Nr. 42 (3245) — Warszawa, WTOREK 14 Lutego 1928 r. — ROK XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

2. Lista P.P.S. ma we wszystkich okręgach wyborczych cyfrę 2.

BAŁAMUCTWA

Panowie z „jedynki" tumanią społeczeństwo w sposób, przechodzący wszelkie wyobrażenie. Zwłaszcza, gdy profesor z tej listy zabierze się do roztrząsania pewnej sprawy, to ją tak „pogłębi", że wychodzi ona zupełnie pognębiona. Tak się stało np. z zagadnieniem pracowniczem w ujęciu prof. Makowskiego na wiecu niedzielnym „jedynki", streszczonem przez „Epokę".

Mniejsza o jego teorje „solidaryzmu państwowego" i bliżej nieokreślonych pojęć „zbiorowości", „organizacji życia zbiorowego" itd. Nas interesuje tutaj wyłącznie stosunek kandydata z „jedynki" do samych pracowników, do których zalicza zarówno urzędników państwowych i samorządowych, jak też pracowników prywatnych.

Otóż prof. Makowski wmawia w pracowników, że są oni czemś innem, niż za co sami siebie uważają. Mianowicie pracownicy „stanowią żywą krew zorganizowanej zbiorowości", której „są częścią daleko bardziej czynną, niż każdy inny obywatel".

Jest to z jednej strony pochlebstwo wyborcze, a z drugiej — świadome dążenie do wyodrębnienia pracowników od ogółu świata pracy, dążenie do zmrożenia tej „żywej krwi" w skostniały organizm biurokratyczny. P. Makowski wyraźnie to powiada. Twierdzi on, że żadna partja polityczna nie może „szczerze i konsekwentnie stanąć na gruncie interesu pracowniczego". Z czego wynika, że tylko „jedynka", sklecona z 4 czy 5 partyj— i dlatego snać „bezpartyjna" i „państwowa" — ma prawo opiekować się pracownikami.

P. Makowski twierdzi, że „partje robotnicze podporządkują interes pracownika interesowi robotników fabrycznych, a przecież trudno nie widzieć, że są pomiędzy niemi istotne różnice". Jakie są te istotne różnice — p. Makowski nie wspomina. I słusznie, bo byłby w wielkim kłopocie, gdyby je miał wymienić. Dalej powiada: „dla partyj robotniczych pracownik przed wyborami jest drogim towarzyszem, po wyborach—sługą kapitalistów, nie zasługującym na opiekę". Jest to — delikatnie mówiąc — nieprawda. P. Makowski nie wyliczy ani jednego wypadku, by socjaliści w dwuch ubiegłych sejmach, czy poza Sejmem, nie bronili spraw pracowniczych w takim samym stopniu, co robotniczych.

A to z tej prostej przyczyny, że socjalizm — wbrew p. Makowskiemu— nie widzi żadnych „istotnych różnic" między ruchem robotniczym i pracowniczym, o ile pod tym ostatnim rozumieć będziemy pracowników **najemnych**, zatrudnionych przez Państwo, miasto, czy prywatnego przedsiębiorcę. Socjalizm jest subtelniejszy od p. Makowskiego i nie idzie tak daleko, jak on, by utożsamić wszystkie te kategorje pracowników. Socjalizm rozumie, że odpowiedzialność urzędnika państwowego, czy samorządowego, wobec Państwa czy miasta, jest inna, zazwyczaj większa, niż pracownika prywatnego i różnice te skrupulatnie uwzględnia. Ale nie wynika stąd, by pracownicy **w olbrzymiej swej masie** byli czemś lepszem od robotników, od których są nieraz gorzej wyposażeni.

To też pracownicy na całym świecie współdziałają coraz liczniej z ruchem robotniczym. Tak jest w Niemczech, Austrji, Belgji, Francji i wielu innych krajach. Proces ten dojrzewa też w Polsce, mimo wszelkich prób rozbicia szeregów pracowniczych ze strony pomajowych szkodników.

Socjaliści nie robią żadnych obietnic nikomu, gdyż nie mają nic do rozdawania. Socjaliści wzywają do **walki**, do solidarności ludzi pracy fizycznej i umysłowej, jako koniecznego warunku zwycięstwa, zarówno w walce codziennej o lepszy byt, jak też w walce o wyzwolenie ostateczne pracy. My wprawdzie nie pochlebiamy pracownikom, jakoby byli „żywą krwią" zbiorowości i częścią „daleko bardziej czynną", niż inni obywatele, jak to czyni p. Makowski. Jesteśmy zdania, że górnik czy ślusarz tyleż „żywej krwi" daje społeczeństwu, co np. buchalter i nie mniej od niego są czynni. Ale też nie nawołujemy pracowników, by potulnie czekali, aż „Państwo" zlituje się nad nimi i przypomni sobie o ich nędzy. Albowiem o **treść** Państwa toczy się właśnie walka między różnemi klasami społecznemi. A rząd, choćby najbardziej bezstronny, choćby jaknajwięcej „solidaryzmem" przesiąkły i do kompromisów skory, zawsze będzie trzymał stronę silniejszego, bo go tem mocniej ku sobie pociągnie. A jakąż siłę przeciwstawi świat pracowniczy kapitalizmowi, czy państwu na zasadach kapitalistycznych opartemu — jeżeli nie zbiorową siłą zorganizowanych robotników i pracowników?

Doświadczenie choćby okresu pomajowego przekonało pracowników, że słuszność jest po naszej stronie, a nie po stronie tych, co głoszą pracownikom hasła neutralności politycznej i ślepej wiary w jakieś abstrakcyjne „państwo".

J. M. B.

LUD PRACUJĄCY STOLICY POD SZTANDAREM P. P. S.

W ŚRODĘ, 15 LUTEGO, O GODZ. 7 WIECZ. ODBĘDĄ SIĘ NASTĘPUJĄCE WIELKIE WIECE PRZEDWYBORCZE P.P.S.

W sali Kasyna Gazowników, Ludna nr. 10, na **WIECU-AKADEMJI** przemawiać będą tow. tow. **Kuryłowicz, Lenga, Podniesiński, Topinek.**

W sali zabaw, Wolska 25, na **WIECU PRZEDWYBORCZYM** przemawiać będą tow. tow. **Szpotański, Piłacki, Jabłoński.**

W sali Zw. Zaw. Dozorców domowych, Leszno 48, na **WIECU-AKADEMJI** — przemawiać będą tow. tow. **Gruszko, Preis, Kowalew.**

W CZWARTEK DN. 16 B. M. O GODZ. 7 WIECZ.

W sali Zw. Zaw. Kolejarzy, Czerwonego Krzyża Nr. 20 na **WIECU - AKADEMJI** przemawiać będą tow. tow. **Barlicki, Odrobina, Teller, Godusławski i Kozłowski.**

W sali dzielnicy na N.-Bródnie, Syrokomli 22, na **WIECU - AKADEMJI** przemawiać będą tow. tow. **Praussowa, Baryka, Ziółkowski i Wernikowski.**

W sali teatru Praskiego, ul. Zygmuntowska, na **WIECU-AKADEMJI** przemawiać będą tow. tow. **Niedziałkowski, dr. Budzińska - Tylicka, Pawlik, dr. Raabe.**

GROŻBA LOKAUTU W CAŁYM NIEMIECKIM PRZEMYSLE METALURGICZNYM

800.000 ROBOTNIKÓW MA BYĆ OBJĘTYCH LOKAUTEM

Berlin, 13 lutego. (PAT.). Ogólnoniemiecki związek przemysłu metalurgicznego uchwalił dzisiaj ogłosić z dniem 22 lutego powszechny lokaut w przedsiębiorstwach metalurgicznych na obszarze całych Niemiec. W komunikacie przemysłowcy oświadczają, że lokaut ten jest wyrazem solidarnego poparcia stanowiska przemysłowców metalurgicznych środkowych Niemiec w obecnym konflikcie cennikowym, oraz że walka prowadzona przez fabrykantów metalurgicznych środkowych Niemiec przeciw żądaniom robotników posiada charakter zasadniczy i zadecyduje o przyszłości całego niemieckiego przemysłu metalurgicznego.

W razie przeprowadzenia uchwały, lokaut ogarnąłby wszystkie zakłady przemysłowe, zarówno metalurgiczne, jak i żelazne w Niemczech. 800.000 robotników utraciłoby pracę, z czego na Berlin przypada 250.000 robotników.

STRAJK GORNIKOW W CZECHOSŁOWACJI

Praga, 13 lutego. (AW.). Dziś rozpoczął się strajk ogólny w Zagłębiu węglowym północno - zachodniej części Czechosłowacji. Dotychczas strajkują górnicy w Gniewinie, Chomotowie i Cieplicach.

13 OFIAR PRACY

Londyn, 13 lutego (PAT.) Stracono wszelkie nadzieje wyratowania 13 osób, zasypanych wczoraj w szybie kopalni w Whitehaven. Komunikat urzędowy przypisuje katastrofę wybuchowi gazów ziemnych. Akcja ratunkowa była niemożliwa wskutek zapadnięcia się sklepienia i niebezpieczeństwa dalszych wybuchów w atmosferze, przesyconej gazami. Ze sprawozdania szczegółowego wynika, że liczba ofiar wyniosłaby 21 osób, gdyby nie przytomność drużyny ratunkowej, która zorjentowała się w porę, że w szybie sąsiednim znajdowało się 8-miu górników, zajętych zakładaniem przewodników do świdrów elektrycznych. Ludzi tych zdołano wyciągnąć w porę w chwili, gdy zatruci gazami leżeli w szybie nieprzytomni.

ROKOWANIA NIEMIECKO-AMERYKANSKIE

Berlin, 13 lutego. (AW.). Jak donosi „Vossische Zeitung" z Nowego-Jorku, nieoficjalne rokowania niemiecko-amerykańskie w sprawie zawarcia traktatu arbitrażowego na wzór francusko-amerykańskiego postępują pomyślnie naprzód i zdołano już uzgodnić niektóre punkty. Jak się okazuje inicjatywa tego traktatu wyszła ze strony niemieckiej.

ZABURZENIA W CHWILI ODJAZDU POINCAREGO ZE STRASBURGA

Strasburg, 13 lutego. (PAT.). W czasie odjazdu prezesa Rady Ministrów, Poincarego komuniści usiłowali manifestować, zostali jednak niezwłocznie przez zebrane tłumy publiczności poważnie poturbowani. Policji z trudem udało się obronić manifestantów.

REJESTRACJA B. OFICEROW ARMJI CARSKIEJ

Moskwa, 13 lutego. (AW.). Rewwojensowiet wydał rozporządzenie, według którego wszyscy byli oficerowie armji cesarskiej zostają zaliczeni do rezerwy armji czerwonej. Zarządzoną została rejestracja wszystkich byłych oficerów.

DELEGACJA SOWIECKA NIE PRZYJEŻDZA DO POLSKI

Wobec ukazania się w ostatnich dniach w kilku pismach wiadomości o tem, jakoby osiągnięte zostało porozumienie w sprawie przeniesienia rokowań handlowych między Z. S. S. R. a Rzeczpospolitą Polską do Warszawy, i że jakoby, wobec tego należy się spodziewać przyjazdu delegacji Sowieckiej do Polski, Biuro Prasowe Poselstwa Z. S. R. R. w Polsce upoważnione zostało do kategorycznego stwierdzenia, że informacje powyższe nie odpowiadają rzeczywistości.

NA FRONCIE WYBORCZYM

Z OKRĘGOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ

Dn. 14 b. m. odbędzie się w Warszawie posiedzenie Okręgowej Komisji Wyborczej na Warszawę, na której zdecydowana zostanie sprawa reszty list okręgowych do sejmu, poczem komisja przystąpi do rozważania list okręgowych do senatu.

TRAMWAJARZE WARSZAWSCY ZA LISTĄ Nr. 2

Wczoraj odbyły się 2 zebrania tramwajarzy na stacji Wola. Przemawiali tow. tow. Kowalew, Gora, Buliński, Podniesiński i inni.

Na obu zebraniach postanowiono głosować na listę Nr. 2.

WIEC PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W WARSZAWIE

W sobotę dnia 11 b. m. odbył się drugi z rzędu Wielki Wiec pracowników umysłowych w sali Tow. Higjenicznego. Przewodniczył ob. **J. Borkowski,** prezes Zw. Zawod. Maszynistów. Referat pierwszy wygłosił tow. **R. Jaworowski,** który mówił o projektach reformy Konstytucji. Następnie przemawiali prezes C. K. Poroz. Zw. Państwowych tow. **H. Raabe,** dyr. gimnazjum tow. **C. Jędraszko** i prezes Zw. Muzyków tow. **Witold Elektorowicz.** Wszystkie przemówienia, utrzymane na wysokim poziomie i nawołujące do solidarności całej warstwy pracującej były gorąco przyjmowane przez przepełnioną salę.

WŚRÓD GRUP I STRONNICTW

CHADECY W OKRĘGU BYDGOSKIM IDĄ ODDZIELNIE

Wskutek nieprzestrzegania przepisanych formalności przy składaniu list przez pełnomocników „Piasta" i Ch. D. w okręgu bydgoskim listy obu stronnictw nie mogły być przyłączone do Nr. 25, wskutek czego lista Ch. D. otrzyma Nr. 43.

UNIEWAŻNIENIE LISTY CZUMOWCÓW W BYDGOSZCZY

Okręgowa komisja wyborcza w Bydgoszczy unieważniła listę czumowców Nr. 36. Unieważnienie nastąpiło naskutek braku dostatecznej ilości podpisów. Ponadto wycofaną została z okręgowej komisji wyborczej „Bezpartyjna lista Pracy" Nr. 39.

WŚRÓD MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Na zebraniu przedwyborczem listy mniejszości narodowych we Lwowie przemawiał b. poseł dr. Reich, który oświadczył, iż uważa za konieczne wprowadzenie autonomji terytorjalnej dla mniejszości, która jednakże powinna być tak ułożona, aby nie krzywdzić ludności żydowskiej.

TWORZENIE RZĄDU W JUGOSŁAWJI

Białogród, 13 lutego. (PAT.). Przewodniczący Skupczyny Ninko Pericz, złożywszy mandat tworzenia rządu, zaproponował królowi, aby powierzył tę misję przywódcy najpoważniejszej grupy w parlamencie. Król, uwzględniając tę propozycję, wezwał do siebie dotychczasowego premjera Wukiczewicza, przywódcę grupy radykalnej. O godzinie 21-ej Wukiczewicz otrzymał misję tworzenia gabinetu.

UZBROJONY ODDZIAŁ GREKOW PRZEKROCZYŁ GRANICĘ TURECKĄ

Konstantynopol, 13 lutego. (AW.). Donoszą tu z Lule-Burgas, iż oddział uzbrojonych greków przekroczył granicę grecko-turecką na południe od tego miasta. Wysłany został oddział żandarmerji tureckiej dla zlikwidowania uzbrojonej grupy.

PROCES KOMUNISTOW KOREANSKICH

Tokjo, 13 lutego. (PAT.). Rozpoczęty przed kilku miesiącami w Soul proces komunistów koreańskich został zakończony w dniu 13 b. m. 84 komunistów skazano na karę więzienia od 8 miesięcy do 6 lat. 12 uniewinniono.

PRIMO DE RIVERA UNIKNĄŁ SMIERCI

Madryt, 13 lutego. (AW.). Primo de Rivera z trudem tylko uniknął śmierci. W samolocie, w którym jechał do Sevilli, zepsuł się jeden motor tak, iż w pewnej chwili samolot spadł nagle o 1.000 metrów i tylko dzięki przytomności umysłu pilota udało się szczęśliwie wylądować w Sevilli.

SMIERTELNA CHOROBA B. PREMJERA ASQUITHA

Londyn, 13 lutego. (PAT.). Lord Asquith of Oxford utracił już przytomność. Do łoża chorego wezwana została cała rodzina. B. premjer znajduje się w miejscowości Sutton Courtenay Borkshire.

ZBLIZKA I ZDALEKA

ZNOWU „ZGNIŁE JAJA".

Poseł m. Warszawy w poprzednim Sejmie stał się znowu przedmiotem owacji wiecowej. Znowu kilku amatorów „handlu jajami" obrzuciło go temi oryginalnemi, a zapustowemi **confetti**, a przy tej sposobności wynikła poważna awantura, już wedle wszystkich zasad sztuki balistycznej: potłuczono wiele szyb, krzeseł, poturbowano i uczestników. Na szczęście, zdaje się niegroźnie. Wiele młodzieży znalazło się w areszcie, skąd uwalniał ją rektor uniwersytetu. Wiec, rzecz prosta, został rozwiązany. Był co prawda w dwu trzecich normalnie wyczerpany. Chodziło tu zapewne o osobę, szczególnie dla autorów tej osobliwej owacji nienawistną. Cel bezpośredni został osiągnięty. P. Stroński miał przykrość i nie przemówił.

Faszyści włoscy nie używają jaj, stosują kurację rycynową, bardzo we Włoszech popularną. Zgniłe jaja — są znacznie tańsze. Olej rycynowy płaci cło, jaja kraj rolniczy wywozi zagranicę. Jest to może ze stanowiska gospodarczego czyn patrjotyczny? Ze stanowiska powagi państwa, powagi wyborów, powagi wyborców — czyn ten nie wymaga kwalifikacji.

Niegdyś młodzież endecka we Lwowie obrzuciła zgniłemi jajami namiestnika i profesora Michała Bobrzyńskiego. Nie wiem, kto jej radził załatwiać się w ten sposób z nienawistnym „Słowu Polskiemu" i p. Stan. Grabskiemu namiestnikiem Habsburga. Podówczas metoda ta była nowa, przeniesiona być może z Wiednia na plenną Ziemię Czerwieńską.

Dziś — młodzież endecka w Warszawie jest ofiarą tej metody. Kij ma zawsze dwa końce i dlatego nie jest momentem czy współczynnikiem djalektyki wyborczej. Zgniłe jaja są tak samo obrzydliwe we Lwowie, jak i w Warszawie. I ci, co je rzucają, tak samo mało zdają sobie sprawę z kwalifikacji czynu swego tam, jak i tu.

W jednym i drugim wypadku jest to czyn niewłaściwy i wcale nie prowadzący do celu. Czyn, który nie świadczy o sile, jeno o słabości! Siła w walce wyborczej, to program, to argumenty, to talent djalektyczny. Potykają się ludzie ze sobą w walce o cele, których wyrazem są mandaty. Arena polityczna nie jest areną cyrkową, gdzie walczą ze sobą atleci metodą francuską czy inną. Brak kultury niekiedy areny te równa wzajem.

Drukowaliśmy niedawno na tem miejscu humoreskę Mark Twain'a, genjalnego humorysty amerykańskiego, który opisywał zazwyczaj obyczaje polityczne zapadłych i zabitych deskami od świata — Stanów republiki amerykańskiej. My nie jesteśmy przecie w Ohio (Ohajo) ani w Idaho (Ajdecho). Tacy dumni jesteśmy z tytułu tysiącoletniej cywilizacji. Tyle na ten temat książek piszemy we wszystkich językach świata. Podejmujemy gościnnie i jak „rozlewnie" literatów angielskich, niemieckich, niekiedy nawet francuskich, niekiedy samego nawet Chestertona. I wszyscy pisarze piszą i mówią na temat naszej cywilizacji i naszego obyczaju zachodniego.

A tu nagle wspomnienie czasów zgoła wschodnich, kiedy to na wiecach w Nowogrodzie większość topiła mniejszość wiecowników w rzece Wołchowie. Niekiedy i metoda chirurgiczna jest zbawienna. Zapewne, bez chirurga medycyna jest nie do pomyślenia. Ale nie może to być chirurg, o którym mówiono, że jest najlepszy: o cięciu śmiałem, pewnem i — śmiertelnem. Śmieszność jest najbardziej śmiertelnym chwytem w walce zapaśniczej o idee.

Co pozostaje po prysznicu z jajecznicy. Niesmak. Czy powiększą się kartki wyborcze? Wielu uczestników o słabszych nerwach wogóle pozostanie w domu. Wielu zaś, przeciwnie, umocni się tylko w wierze ofiary przemocy.

Należałem niegdyś do studentów, którzy rozlewali asafetydę w teatrze warszawskim tytułem protestu przeciwko wszechwładzy tyranów rosyjskich. Rzucałem kamieniami na podwórzu uniwersyteckiem w znienawidzonego profesora Azarewicza za to, że obciął na czwartym kursie czterech kolegów. Wtedy już, pamiętam, wstydziłem się tych czynów, które żywiły próżność młodzieńczą, a wyników nie dawały żadnych, bo ci studenci naprawdę nic nie umieli i obcięli się na powtórnym egzaminie. Pamiętam, jak Azarewicz biegł przed nami i oglądał się trwożliwie. Wyglądał, jak pies wściekły, którego gromada chłopów pędzi ze wsi przy pomocy kamieni... Wzrok tego rosyjskiego profesora prześladował mnie długie lata. Uważaliśmy go za wroga ojczyzny i był pewnie czarnosecińcem pierwszej klasy. Ale nasze kamienie — to był tylko dowód słabości. Strasznej słabości.

Może ja jednak niewłaściwie analizuję zjawisko „zgniłych jaj" w naszem życiu politycznem? Według mego skromnego mniemania jest to marnowanie energji młodzieńczej, a także dowód wielkiej słabości wykonawców, którzy myśleli zapewne metodę przemocy stosując, że są wielce silni. Najgorzej w walce tworzyć męczenników. Męczennik zawsze budzi współczucie, sympatję i przez sam fakt swego cierpienia jedna zwolenników idei, którą reprezentuje. I tu jest różnica pomiędzy naszym czasem a okresem stosowania asafetydy. Wtedy czyny młodzieży budziły współczucie. Najspokojniejsi obywatele stawali w jej obronie. Tacy nawet, którzy musieli z teatru uciekać z powodu tej właśnie asafetydy. Nikt nie stawał w obronie spalonych od chemikalji sukien wielkich pań polskich. Bo każdy rozumiał, że tu nie chodziło o suknię tej czy innej „realistki", jeno o walkę z najazdem. Jeszcze nawet w stosunku do p. Bobrzyńskiego można było doszukiwać się okoliczności łagodzących w fakcie, że był sługą i wyobrazicielem najeźdźcy.

Dziś jest wolna i niepodległa ojczyzna. Trzeba ją budować w świetle dnia, w słońcu jawności i szczerości życia publicznego. Przeciwnicy polityczni walczą o dusze obywateli, o ich poparcie. Przekonywają ich. Każdy na swój sposób. Przy pomocy tej samej siły. A tu nagle kamienie czy jaja zmieniają charakter walki, wprowadzając czynnik przemocy. Siły stają się nierówne. P. Stroński jest napozór pobity. Nikt mnie o sympatje dla jego doktryny nie może posądzać. W oczach niektórych polityków i wodzów i słuchaczy wyrasta dzięki jajczarzom na męczennika. Co wcale nie leży w interesie tych, co biją.

Henryk Bezmaski.

W okręgu „Białystok" wszyscy socjaliści i wszyscy szczerzy demokraci głosują na listę Bloku Socjalistycznego, na listę 44

NA FRONCIE WYBORCZYM

NA PROWINCJI

LWÓW

W niedzielę odbyły się we Lwowie olbrzymie wiece P. P. S., na których referował sprawę wyborczą tow. **Hausner** i reszta kandydatów z listy Nr. 2.

Zwrócić należy specjalną uwagę na imponujący wiec kobiet odbyty w sali Ratusza.

Na obu wiecach uchwalono jednogłośnie wyrazić pełne zaufanie dla dotychczasowej polityki P. P. S. na terenie sejmu, wyrazić podziękę tow. Hausnerowi za jego dotychczasową działalność oraz agitować na rzecz listy P. P. S.

Komunikują nam z różnych stron Małopolski Wschodniej, iż odbywają się tam liczne wiece P. P. S., na których zebrani uchwalają solidarnie głosować na listę Nr. 2.

ŁÓDŹ PODMIEJSKA ZA LISTĄ NR. 2

W okręgu Łódź Podmiejska wytworzył się nastrój ogromnie przychylny dla listy P. P. S. W większości gmin chłopi opowiadają się za listą 2. Wiece ostatnio w tym okręgu poczynione przez P. P. S. cieszyły się ogromnem powodzeniem. I tak w **Dłutowie** odbył się wielki 2 tysięczny więc na którym przemawiali tow. **Szczerkowski** i **Sulej.** Równocześnie na wiec „Kanarka" przybyło tylko 30 osób. Wiec endecki skończył się manifestacją na rzecz P. P. S. W **Łasku** przepędziła ludność agitatorów monarchistycznych, olbrzymi wiec opowiedział się za „dwójką". W **„Pabjanicach, Bełzowie i Kazimierzu** agitacja „1" nie cieszy się powodzeniem. W N. P. R. lewicy istnieją nieporozumienia na tle układu personalnego listy kandydatów.

POWIAT OLKUSKI

Na terenie powiatu Olkuskiego praca wyborcza prowadzona jest z dużym nakładem energji. Udział w akcji wyborczej przyjmują tow. tow. **Lubodziecki, Pietrzak, Mrożewski, Ryczko, Soczewica, Jarczyk, Kula, Myśliwiec, Krawczyk, Mędrek** i inni.

W czasie od 1.12 ub. r. do 5 lutego b. r. odbyło się przeszło 120 większych lub mniejszych zgromadzeń. Tworzone są w ogromnej ilości komitety wyborcze. Małorolni masami garną się do naszej organizacji.

Występy b. posła Puchałki w **Sławkowie** skończyły się zupełną klęską. **Zgromadzenie, zwołane przez Puchałkę zmieniło się, po przemówieniu tow. J. Mrożewskiego, w żywiołową demonstrację na rzecz naszej partji.** 5.2 odbyło się większe zgromadzenie w **Żarnowcu.** Przemawiali tow. tow. **Mrożewski, Solecki i Mędrek.** B. wyzwoleńca, p. Kotnisa, który kandyduje ze Stronnictwa Chłopskiego, spotkał sromotny zawód: chłopi potępili rozbijaczy i opowiedzieli się za listą P. P. S. W dn. 7.2 w **Pilicy** przemawiał tow. Mrożewski, a w dniu 7.2 do 2000 chłopów i robotników przemawiał tow. **Kwapiński.** Uchwalono głosować na listę Nr. 2. Próbował szczęścia p. Kotnis, ale spotkał się z żywiołowym sprzeciwem zebranych.

Na terenie pow. Olkuskiego uwijają się jakieś ciemne indywidua, które występują jako Czumowcy. Wiec Czumowców w Olkuszu w dn. 2.2 został rozbity przez naszych towarzyszów. Nie pomogli Czumowcom znani na bruku Olkuskim z jaknajgorszej strony bracia Kardaszewscy. Kręci się też jakiś krawiec, który przyjechał z Warszawy i rozdaje pieniądze namawiając, aby przeszkadzano naszym towarzyszom.

Starosta Stamirowski i jego pomocnik zapragnęli laurów, jeżdżą więc na wiece wyborcze listy Nr. 1, ale spotykają się z drwinami chłopów.

Jedynka nie ma powodzenia w naszym powiecie.

RYPIN

Odbyły się tu następujące wiece:

Do zgromadzonych, w liczbie koło 300 osób, przemawiali tow. tow. **Prasałek, Kawalec** i ob. dr. **Bronz z Rypina.**

Zebrani, nie wyłączając gospodarzy z pobliskich wiosek, oświadczyli, że głosować będą tylko na P. P. S.

Dwa dni przedtem wiecowała „sanacja" z p. Budzanowskim na czele, lecz, jak przyjechała z niczem, tak też i z tem samem wyjechała.

Gdy miał się odbyć wiec „sanacji" miejscowy proboszcz „nie miał nic przeciwko temu", aby „sanacja" otrzymała salę Straży Ogniowej, lecz kiedy chodziło o wiec P. P. S., oświadczył, że sala jest dla Straży, a nie na wiece polityczne!!

Na wiecu P. P. S. w **Oborach** plac przed kościołem zaległo przeszło 1000 osób. W Oborach poraz pierwszy za czasów wolnej Polski odbywał się wiec socjalistyczny. Na wiec ten zjechali również i rządowcy z „Bezpart. Komitetu". Pierwszy zabrał głos tow. Kawalec. Podczas przemówienia tow. Kawalca, dwóch napojonych jegomościów, przepchało się do mównicy w celu wywołania awantury. Z awanturnikami na poczekaniu załatwili się wyborcy. Wiec zakończono wśród niemilknących okrzyków na cześć P. P. S. i Rządu Robotniczo - Włościańskiego.

Wreszcie odbył się wiec w Zbujnie. Zainteresowanie wśród ludności wielkie. Zebranych było koło 300 osób. Przemawiał tow. Prasałek i tow. Kawalec. Wiec zakończono o godz. 8 wiecz., okrzykami na cześć P. P. S. i Rządu Robotniczo - Włościańskiego.

Na wszystkich wiecach uchwalono rezolucję głosowania na P. P. S. Nr. 2.

ROBOTNICY TOMASZOWA!

Sanatorzy rzucili na mnie oszczerstwo, że popieram jedynkę.

To kłamstwo!

Zwycięstwo proletarjatu tylko pod sztandarem P. P. S.

Głosujcie na listę Nr. 2!

Stanisław Gruszczyński,
prezydent m. Kutna.

KRONIKA POLITYCZNA

KOMERCJALIZACJA KOLEI.

Dowiadujemy się, że projekt komercjalizacji kolei został już przez Ministerjum Komunikacji opracowany i przekazany do uzgodnienia międzyministerjalnego.

NARADA NA ZAMKU.

Wczoraj w południe Premjer Marszałek Piłsudski udał się na Zamek, gdzie odbył dłuższą naradę z p. Prezydentem Rzeczypospolitej.

RATYFIKACJA UKŁADU POLSKO - NIEMIECKIEGO.

Wczoraj została dokonana w Warszawie wymiana dokumentów układu ratyfikacyjnego pomiędzy Polską i Niemcami o administracji odcinka granicznego Warty stanowiącego granicę i o ruchu granicznym na tym odcinku, podpisanego w Poznaniu 6 lutego 1927 r.

Wymiany dokumentów dokonali pp. dr. Tadeusz Jackowski dyr. dep. politycznego Ministerjum Spraw Zagranicznych ze strony polskiej i poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Niemiec w Warszawie p. Ulrich Rauscher.

KONFERENCJA KOLEJOWA POLSKO - NIEMIECKO - SOWIECKA.

TASS donosi, iż dn. 14 marca odbędzie się w Leningradzie konferencja kolejowa polsko - niemiecko - sowiecka. Konferencja zajmie się zbadaniem kwestji komunikacji tranzytowej via Polska. Ma być również definitywnie załatwiona kwestja tranzytu sowiecko - niemieckiego przez Polskę bez przeładunku, oraz sprawa wzajemnego zużytkowania wagonów i t. d. Na czele delegacji sowieckiej stanie Swierczkow, przedstawiciel Komisarjatu Ludowego do Spraw Komunikacji.

U MIN. ZALESKIEGO.

Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski przyjął wczoraj posła republiki czechosłowackiej p. W. Girsę.

WYJAZD MIN. MEYSZTOWICZA DO WILNA.

Minister Sprawiedliwości, p. Meysztowicz, wyjechał w sprawach służbowych na dni kilka do Wilna. Zastępstwo objął wiceminister p. Car.

KONSUL SOWIECKI WE LWOWIE BĘDZIE ODWOŁANY?

„Diło" donosi, jak twierdzi, ze źródła dobrze poinformowanego, że konsul sowiecki we Lwowie, Kiryczenko ma być odwołany w związku z wywiadem udzielonym przez niego „Słowu Polskiemu". Kto będzie jego następcą, nie wiadomo.

Z MINISTERJUM SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Z Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikują, iż z dniem 1 kwietnia 1928 r. z okręgu konsularnego generalnego polskiego w Berlinie zostają wyłączone dwa okręgi prowincji saskiej, a mianowicie Merseburg i Erfurt i wolne państwo Anhalt i włączone do okręgu konsularnego polskiego w Lipsku. Jednocześnie będą wyłączone z powyższego generalnego okręgu konsularnego dwa powiaty: Friedeberg i Landsberg, które włączone będą do okręgu konsularnego wicekonsulatu w Pile.

ZMIANY W DYPLOMACJI.

B. radca handlowy przy poselstwie polskiem w Waszyngtonie p. Kwapiszewski udaje się dzisiaj do Belgradu na stanowisko chargé d'affaires i gdzie zastępować będzie odwołanego posła i ministra pełnomocnego p. Okęckiego.

ZGON B. POSŁA FROSTIGA.

Wczoraj zmarł w Mentonie b. poseł na Sejm Frostig. Zmarły był redaktorem dzienników żydowskich we Lwowie „Tagblattu", a następnie „Morgenu". W kole żydowskiem zmarły poseł należał do grupy opozycyjnej wobec prezesa koła dra Reicha.

KONFISKATY.

Wczoraj skonfiskowane zostały „Gazeta Warszawska" i „Warszawianka" za sprawozdania z niedzielnego wiecu „Kanarka" w sali tow. Hygjenicznego.

P. BARTEL W RADJO

Wczoraj p. Bartel wygłosił przez radjo przemówienie, w którem dał krótki zarys zamierzeń Rządu na przyszłość najbliższą. P. Bartel zapowiedział, że regularnie co dwa tygodnie wygłaszać będzie podobne mowy. Nie wiemy, czy po wyborach radjo zastępować będzie Rządowi trybunę sejmową.

Brak miejsca nie pozwala nam na streszczenie przemówienia. Ograniczymy się tylko do wzmianki, że Rząd ma powstrzymać import towarów luksusowych przy pomocy waloryzacji ceł. Cła podniesione będą o 72%, a towary podzielone zostaną na 4 grupy, z których pierwsza (towary luksusowe) podlegać będzie reglamentacji.

PRZEGLĄD PRASY

Manifest Kanarka. — Majaczenia obszarniczej głowy. — Cele „jedynki", „Dwugroszówka" i „Warszawianka"

podają manifest wyborczy Kanarka. Jest on dość powściągliwy w tonie, co zaś do treści, to zawiera on esencję artykułów endeckich z ostatnich kilku miesięcy. Najmniej stosunkowo w manifeście o sprawach ustrojowych. może dlatego, że o tem właśnie najwięcej piszą dzienniki i odezwy sanacyjne. Manifest zaczyna się od niebezpieczeństwa komunistycznego, a kończy się głębokim ukłonem w stronę Kościoła, wraz z cytatą z listu pasterskiego, jakgdyby endecy chcieli pokazać, że jeśli dostojnicy Kościoła nie są już z nimi, to oni mimo to są nadal z biskupami. Zabawne jest żądanie **„celowej"** ordynacji wyborczej do parlamentu. Celowej — dla kogo, do czego?

„Dzień Polski", organ Radziwiłła i całej „śmietanki" „jedynkowej" przynosi artykuł p. J. Bobrzyńskiego, który ni mniej, ni więcej tylko doradza Polsce dzisiejszej, w r. pańskim 1928, „naprawienie" błędów przedków naszych i opanowanie wybrzeży Bałtyku, wybrzeża Czarnego Morza i „znacznych obszarów" z tamtej strony granicy rosyjskiej. P. Bobrzyński zachował jeszcze resztkę zdrowych zmysłów, skoro pisze, że „szeroka dyskusja na tematy tego rodzaju nie jest wskazana", ale chce on wyzyskać „wiekie okazje" do „wielkich zadań, których nam nie zbraknie, a które składają się na polską rację stanu w szerszem tego słowa znaczeniu". Nie myślimy też podejmować dyskusji z p. Bobrzyńskim, przytaczamy tylko jego „złote myśli", jako curiosum, co za ludzie tłuką się dziś po Polsce, jako rzecznicy polskiej racji stanu...

Podczas gdy jeden zwolennik 1-ki bredzi snem z 17-go stulecia, inny z **„Głosu Prawdy"** określa jako zadanie 1-ki unicestwienie endecji. Zadania tego P. P. S. nie potrafi dokonać, twierdzi „Głos Prawdy". Skoro tak, to czemu zapraszał nas do 1-ki? Ale to jest znowu bardzo zwężony i ubogi cel. Gdyby szło tylko o zgnębienie endeków, to zaprawdę reakcja obszarnicza i przemysłowa nie pchałaby się tak na listę rządową. Chodzi o inne ważniejsze rzeczy, o których wie dobrze p. Stpiczyński, ale nie pisze. Zresztą iluż to endeków „przeszło" już do obozu rządowego, a ilu rządowców w niczem — a to niczem — nie różni się od endeków?!

„Epoka" zaś, trzeci organ prorządowy, głosi ustami prof. Makowskiego „solidaryzm państwowy", który jakoby kwitnie na liście 1.

Tylko że każdy tam inaczej rozumie ten „solidaryzm". Magnaci np. są zdania, że interes państwa wymaga zaprowadzenia monarchji, utrącenia powszechnego prawa wyborczego i t. d. Partja Pracy obstaje przy republice, przemysłowcy chcą się pozbyć ustawodawstwa robotniczego. A wszystko to dla dobra „państwa".

Wreszcie **„Polska Zbrojna",** również organ rządowy, nie posiada się z irytacji z powodu „tłumnego" charakteru agitacji wyborczej. Głosi ona hasło silnych indywidualności o zaborczych instynktach.

Na wszystko, jak widać, jest miejsce w „jedynce". W interesie państwa...

B.

P. BARTEL O RZĄDZIE

W krakowskiej swej mowie z niedzieli ubiegłej p. Bartel oświadczył:

„Nie jesteśmy rządem robotniczym, nie jesteśmy rządem chłopów, nie jesteśmy rządem robotniczo - chłopskim, nie jesteśmy rządem inteligencji, nie jesteśmy rządem profesorów ani lekarzy, ani brukarzy—jesteśmy rządem całej Rzeczypospolitej Polskiej. Jesteśmy rządem, który troszczy się o interesy wszystkich bez wyjątku obywateli".

Ciekawe, że p. Bartel, wyliczając, czem Rząd **nie** jest, nie wymienił przezornie, że nie jest rządem ani obszarników, ani przemysłowców. O brukarzach nawet wspomniał, ale o lewjatanach i magnatach zapomniał. A mimo to okazuje się, że Rząd „troszczy się o interesy wszystkich bez wyjątku obywateli".

WESOŁY KĄCIK

NA WIECU „JEDYNKI".

Mówca (rozpoczynając przemówienie): Chciałem zabrać głos...

Ktoś przerywa: Swój — to panu wolno, ale od naszych — wara!

MATKA I DZIECKO.

WYCHOWANIE DZIECKA ROBOTNICZEGO

JANUSZ KORCZAK.

JAK WYCHOWYWAĆ DZIECI?

Redakcja „Matki i Dziecka" otrzymała szereg listów — zarówno z Warszawy jak i z prowincji — ze wskazówką i prośbą, by umieszczano artykuły, omawiające sprawę wychowywania dziecka robotniczego, organizacji i prowadzenia świetlic i klubów dla dzieci robotniczych i t. p. Chcąc zadośćuczynić tym prośbom, wprowadzamy do naszego dodatku dział: „Wychowanie dziecka robotniczego". Dział ten rozpoczynamy od artykułów Janusza Korczaka: „Jak wychowywać dzieci?", w których znakomity obserwator świata dziecięcego i wybitny wychowawca omawia fragmenty codziennego domowego życia dziecka klasy pracującej. Są to praktyczne lekcje wychowania dziecka, a cechuje je zarówno głębokie zrozumienie rodziców jak szczera miłość dla dziecka i serdeczna o nie troska. Wskazówki i rady, dawane tu przez Korczaka, przydadzą się wielce zarówno rodzicom ze sfery robotniczej, a przedewszystkiem matkom - robotnicom, jak i kierownikom i kierowniczkom świetlic i klubów dzieci robotniczych.

Autor ujął całość tematu w dziesięć poszczególnych artykulików, omawiając w każdym z nich jedno z dziesięciu najczęściej używanych „strofowań i powiedzeń rodzicielskich", a więc: 1. *„Za moich czasów inaczej było"*. 2. *„Drzyj buty, drzyj!"* 3. *„Daj pasa! — Nie żałować ręki!"* 4. *„Poczekaj powiem ojcu!"* 5. *„Oddam cię dziadowi"*. 6. *„Skaranie boskie"*. 7. *„Dam. Tata kupi"*. 8. *„Przestań się mazać"*. 9. *„Daj mu pokosztować"*. 10. *„Bóg dał, Bóg wziął"*.

Artykuły te drukowane po raz pierwszy w „Pracy Szkolnej" za rok 1927.

1. ZA MOICH CZASÓW.

Nie dziw, że chętnie wspominamy dawne lata. Toć człowiek był młody, silniejszy, weselszy. Mniej rozumiał, więc mniej przewidywał, mniej trosk i obaw. Nic dziwnego, że patrząc na dzieci, przypominamy sobie, jak dawniej bywało, kiedy byliśmy mali. Że było inaczej, każdy łatwo spostrzega. I zjawia się pytanie: gorzej czy lepiej? Jeśli rozważy spokojnie, musi przyznać, że lata niewoli były ciężkie i złe, że brakło tej i owej uciechy, że radość dziecka, która zawsze szukała drogi, teraz łatwiej ją znajdzie. I szkoła dba o rozrywkę i książek ciekawych więcej i ładny obrazek i coś słodkiego — i kara nie tak surowa i częściej nagroda. Nic dziwnego, że ten i ów westchnie smutnie, bo mu zabrano uśmiechy i wesołe okrzyki lat dziecięcych, które nie wrócą. I zdawać się może, że wszyscy rodzice zawsze radować się będą, że doczekali, że dzieciom ich lepiej.

Bywa jednak, że ten i ów ma jakiś żal do małego. Gdy się rozgniewa, a gniewa się niekoniecznie na dziecko, bo często na trudne warunki i braki, — gniewa się, że zaboli, bo mniej było kiedyś starania o zdrowie, — gdy nie w spokoju porówna, a w złości, — przychodzi na myśl, że może naprawdę za wiele.

„Za moich czasów inaczej było". Czy to słyszane: dawniej dzieciak tyle nie kosztował. Ile na samą naukę! Nie elementarz, a różne książki; niejeden, a kilka zeszytów, jeszcze linijki, ekierki, kredki i pieniądze na kino i wycieczkę.

Dawniej buty, gdy śnieg albo święto, byle jak przyodziany; dziś na miarę z nowego, już nietylko ciepło, ale ładnie. Pomyśleć tylko!

W mozole i trosce dźwiga się człowiek ku lepszemu życiu. I dziecko więcej ma trudu, liczniejsze obowiązki. Nie taki sam człowiek, a coraz światlejszy, nie takie same życie, a coraz pełniejsze i ciekawsze. Nie pomoże leniwe westchnienie, nie pomogą urągliwe żale ani nadąsane skargi. Nie mniej prostoty, a mniej prostactwa; nie mniej szacunku dla starszych, a mniej przymusu; nawet nie moralność gorsza, a szczerzej wypowiada się człowiek i czujność na zło większa. Ile to krzywd, o których dawniej głucho, o które się nikt nie śmiał upominać.

Rezygnację złych dawnych czasów zastąpiło poczucie prawa i sprawiedliwości, tęsknota za lepszem znów jutrem i — łaskawa nadzieja.

2. „DRZYJ BUTY, DRZYJ!".

Odzież, jako pozycja w budżecie ubogiej rodziny, jest dotkliwą troską rodziców. Szkoła żąda, by dzieci były nietylko czysto, ale i ładnie ubrane.

— Nauczycielki paniusie chcą z dzieci zrobić panięta i kawalerów— a to fartuszek, kołnierzyk, gimnastyczne trykoty i pantofelki. Zdaje im się (tak samo, jak dzieciom), że ojciec znajduje pieniądze. A dzieciak choćby szanował.

Na gimnastyce uczą kłaść się na podłodze. Jak potem powiedzieć, żeby nie walał ubrania. Dawniej rak zatracony za darcie butów w skórę dostawał, a teraz schodzą się patrzeć i płacą za patrzenie, jak zdrowe chłopy, zamiast coś robić, kopią piłkę i buty drą.

Czuje ojciec, że dziecko ruchliwe ma prawo do biegu i zabaw. Cóż dziwnego, że więcej i częściej drzeć musi. Gdzie ustalić granicę pomiędzy prawem dziecka a sakiewką ojca? A przecież tyle radości w życiu, ile tego biegania. A wspomnienia niosą z lat dawnych ochocze ryzyko drapania się na płot i drzewo, myszkowania w zakątkach, gdzie można coś ciekawego zobaczyć, gdzie jest wiele kurzu i gwoździ zdradzieckich.

Dziecko nietylko skórę butów drze, ale własną także. Ile guzów, sińców, zadrapań, skaleczeń! To nic, to się zagoi — będzie ostrożniejszy. Czy nie słuszniej załatać lub zacerować skaleczoną pończochę lub portki, niż gderliwie a beznadziejnie walczyć z naturą dziecka?

Ruchliwy — w przyszłości będzie dzielnym człowiekiem. Palec skaleczył, bo z blachy coś majstrował; kolano, bo w biegu nie zawsze uda się sterować rozważnie. A świat jest twardy i podstępny. Wyrośnie przeszkoda, gdzie się jej nie spodziewał. Przewrócił się, uderzył nie dlatego, że chciał, ale go spotkała przykra niespodzianka.

Cóż dziwnego, że odzież i obuwie, jak to się mówi, pali się na nim.

3. „DAJ PASA — NIE ŻAŁOWAĆ RĘKI".

Ciekawe byłoby obliczenie, za co najczęściej dziecko bywa bite. Czy za to, co może groźnie zaważyć na jego przyszłości, będzie plamą i krzywizną ducha? Nie — poszturguje się, bije i chłoszcze najczęściej wtedy, gdy jest zły humor, gdy dziecko szkodę pieniężną przyniosło.

Porównaj własną wielką, twardą rękę z małą rączką dziecka, porównaj zgrubiałą skórę z jego gładką i cienką. Przyjrzyj mu się małemu i tak beznadziejnie zależnemu od ciebie. Ani sił się bronić, ani prawa. Nie znajduję porównania w życiu dorosłego człowieka. Już nie najsilniejsze w pasji wyrżnięcie, ale każde uderzenie przypomina katowanego w więzieniu skazańca. Prawda, nie wybijamy zębów i nie łamiemy gnatów, jakkolwiek groźba: „porachuję ci kości" przypomina niezbyt odległe „dawne dobre czasy".

Pamiętać należy, że to niesilne uderzenie jest również karą brutalną — bijemy bezbronnego.

Bijemy, żeby się bało. Dziecko zawsze się boi — jedno, bo ojciec pas zdejmie, drugie, że je wykrzyczą, trzecie, żeby nie zasmucić.

Nieusłuchany będzie ten zawsze, od którego zbyt wiele żądamy, który zrozpaczony, do żywego dotknięty lub zbuntowany, beznadziejnie stwierdza, że się poprawić nie może.

Człowiek dojrzały ma doświadczenie nieudanych wysiłków, więc pogodził się z losem. Dziecko chce być dobre. Jeśli nie umie — naucz, jeśil nie wie — wytłomacz, jeśli nie może — pomóż! Jeśli przy najwyższym wysiłku dozna porażek, należy tak pobłażać, jak pobłażliwie godzimy się z naszemi własnemi wadami i nałogami.

Jeśli nie potrafię dziecka wychować łagodnem słowem, spojrzeniem i uśmiechem, — zawiedzie i ręka i pas, chociażbym nie żałował.

KRONIKA ZAGRANICZNA

ANGLJA. Dwudziestoletnia *służąca* została wybraną, podczas ostatnich wyborów do rad miejskich w listopadzie 1927 r., na radną miasta Bootle koło Lancashire.

— W tegorocznym zjeździe „British Association" nie mniej jak 20 uczonych kobiet wygłosiło odczyty, a około 50 proc. uczestników zjazdu nosiło spódnice. „British Association for the advancement of science" jest jednem z najpoważniejszych towarzystw naukowych Anglji, a doroczne zjazdy członków są wybitnemi zdarzeniami w świecie naukowym. Prasa angielska poświęciła zjazdowi a zwłaszcza udziałowi w niem kobiet liczne artykuły, przypominając np. że jeszcze w r. 1832 prezes British Association oświadczył oficjalnie, motywując zakaz *wstępu* na salę obrad kobiet. „Jeśli zebrania nasze mają przysparzać korzyści nauce, nie należy dopuszczać kobiet, gdyż natychmiast konferencje nasze przybrałyby charakter dyletancki". Dopiero w roku 1843 pierwsza kobieta otrzymała „bilet wstępu" i to tylko w charakterze niemego widza. I zaledwie w r. 1913 rozpoczął się nowy rozdział w dziejach tego najpoważniejszego angielskiego towarzystwa noukowego: kobieta zajęła fotel przewodniczącego jednej z sekcji, a druga wygłosiła referat, po raz pierwszy wysłuchany przez mężczyzn, z ust kobiecych w tem towarzystwie. Prasa angielska omawiając ten zjazd „British Association" z września r. p., stwierdziła również, że niema już dziedziny naukowej, do której kobieta nie dotarłaby jako poważna i twórcza pracownica. I nietylko w Anglji, a również w wielu innych krajach stwierdzić można raptowny wzrost uczestnictwa kobiet w bardzo poważnych pracach naukowych.

I tak rząd Stanów Zjednoczonych ogłosił niedawno, że na różnych placówkach działa obecnie już 87 do ścisłych badań naukowych wykwalifikowanych kobiet. Kobiety te zajmują się teoretycznemi pracami w dziedzinie chemji, fizyki, botaniki, zoologji, patologji i t. d. Pięć z tych kobiet zatrudnionych jest w „Bureau of homme economies", państwowym instytucie badawczym środków żywności.

W brytyjskim „Towarzystwie astronomicznem" jest już 70 członkiń. Najwybitniejszą z nich jest pani Grace Cook, która w r. 1918 odkryła nową gwiazdę. A Stany Zjednoczone mogą się słusznie chlubić tem, że najwybitniejsza astronomka naszych czasów jest córą „nowego świata", Dr. Annie Cannon, autorka monumentalnej publikacji książkowej, w której zostało sklasyfikowanych 700.000 gwiazd.

Również inny wypadek ostatnich tygodni oświetla ten wielki postęp. Oto między 20 a 29 września odbył si ęw Amsterdamie trzeci zjazd „Międzynarodowego instytutu antropologicznego", na którym wykłady wygłosiło 8 kobiet: 3 holenderki, 2 francuzki, 1 angielka, 1 niemka i 1 czeszka.

Również i ostatnie nominacje na różnych uniwersytetach wykazują, że nietylko ilość kobiet - profesorek się zwiększa, ale również obejmują one coraz to nowe działy pracy naukowej. I tak np. po raz pierwszy w dziejach uniwersytetu londyńskiego katedra psychologji została obsadzona profesorką, panią dr. Beatrice Edgell. Berliński uniwersytet powołał na katedrę zoologji dr. Paulinę Hertwig, dotychczasową pracownicę „Instytutu nauk o dziedziczności" w Dahlemie. Paryska Sorbona powołała 25-letnią dr. Marję Oulie na docentkę archeologji, a wydział medyczny uniwersytetu w Amsterdamie katedrę powierzył pani dr. Kornelji de Lande.

FRANCJA. W ostatnich dniach listopada otworzono w Paryżu wystawę ręcznych prac kobiecych. Miljon przeszło pracowni i tysiące kobiet pracujących samodzielnie zgłosiło swe eksponaty. Wystawa jest imponująca i cała prasa francuska wyraża się z najwyższem uznaniem o jej wysokiem artystycznym poziomie.

Wystawa ześrodkowała wszystkie rodzaje przemysłu dostępnego dla kobiety do sztuki włącznie, rozmaitość eksponatów jest olbrzymia. Zarówno krawiectwo i modniarstwo, z którym wystąpiły największe francuskie domy mód, jak bieliźniarstwo i wyroby włóczkowe — wszystko cechuje bogactwo pomysłów. Świetny jest dział koronkarstwa i sprzętów oraz przedmiotów gospodarskich. Nowością są meble, wykonane według pomysłów artystek i wyłącznie kobiecemi rękami, które dotychczas mało się stolarką zajmowały. — Zdobnictwo dało szereg mistrzowskich, oryginalnych prac introligatorskich, malowideł na porcelanie, przedziwnych tkanin, haftów, gobelinów, wyrobów z cyny, pięknych zabawek i batików. Z najodleglejszych zakątków Francji nadeszły materjały tkane według ludowych motywów na ręcznych warsztatach i nie brak wśród nich pajęczo cienkich jedwabi. Obok skromnych, nadesłanych przez retuszerki fotografji, zdobią wystawę obrazy najlepszych kobiecych pędzli, wspaniałe rzeźby i miedzioryty.

J. R.

DOBROCZYNNOSĆ A OPIEKA SPOŁECZNA.

Opieka społeczna, zarówno jako pojęcie społeczno-prawne, jak i jako zakres poczynań praktycznych, jest „zjawiskiem" dopiero powojennem (mamy tu na myśli wojnę wszechświatową 1914—1919). Spotykamy się, oczywiście, i na dziesiątki czy nawet setki lat przed wojną z faktem istnienia szeregu instytucji i poczynań, ratujących nędzarzy i wykolejeńców, lecz są to zakłady i działalność o charakterze wybitnie **dobroczynnym.**

Jak dalece zaś pojęcie opieki społecznej nie ma w istocie swej — mimo zewnętrznych pozorów podobieństwa — nic wspólnego z przejawami tak zwanej dobroczynności, to zilustrujemy na jednym tylko, lecz jakżeż charakterystycznym przykładzie. Oto, w myśl postanowień ustawodawstwa niemieckiego okresu przedwojennego, **praw wyborczych do parlamentu** i samorządu oraz uprawnień do sprawowania t. zw. honorowych funkcji społecznych (np. ławników w sądach, sędziów przysięgłych i t. p.) **byli pozbawieni:** właściciele szynków, domów publicznych... i pobierający z funduszy publicznych wsparcia jako ubodzy!

Dzisiaj, nietylko nikt nie odważyłby się wystąpić z propozycją podobnych ograniczeń dla korzystających ze świadczeń opieki społecznej, lecz coraz częściej jest (zagranicą) mowa o tem, że osoby, przebywające w zakładach opieki społecznej czy też korzystające w inny sposób ze świadczeń odnośnych instytucji, powinny **w zarządzie** tych zakładów i instytucji **brać udział,** być tam **współkierownikami!** A zagranicą, wszędzie tam, gdzie do głosu i władzy doszli przedstawiciele organizacji robotniczych (np. w Wiedniu, rządzonych od 1918 r. przez socjalistów) na zakłady opieki społecznej przeznacza się pałace, o urządzeniach luksusowych, zdobne w pierwszorzędne dzieła sztuki, wyposażone we wszystko, co tylko nauka i praktyka dla zdrowia, wygody i radości życia mieszkańców tych zakładów-pałaców przewidzieć mogły!

Przedwojenna dobroczynność piętnowała korzystającego z niej; opieka społeczna widzi w człowieku, opieki tej potrzebującym, pełnoprawnego obywatela. Dobroczynność dawała jałmużnę; opieka społeczna daje świadczenia — **z funduszu społecznego,** zebranego z podatków płaconych przez ogół obywateli, **świadczy** na korzyść poszczególnego obywatela, który się znalazł w potrzebie.

Dobroczynność stwarzała dwie kategorje ludzi: **dających,** wspaniałomyślnych, zasługujących się temi uczynkami Bogu, i **biorących,** którzy w pokorze ducha przyjmować winni okruchy i ochłapy ze stołu pierwszych; poczynania opieki społecznej wychodzą z założenia, że każdy z obywateli, w dzisiejszym ustroju społecznym, może się znaleźć w sytuacji takiej, że nie będzie mógł własnemi siłami utrzymać się na odpowiednim poziomie życia, i na taki to wypadek stwarza opieka społeczna sieć ochronną swych instytucji. Dobroczynność była „łaską" i jako taka jeździła sobie na pstrym koniu fantazji i humoru dającego, uznając tylko obowiązek biorącego do wdzięczności i zależności, a nie przyznając mu praw żadnych odnośnie do otrzymywanych „dobrodziejstw"; opieka społeczna — to **obowiązek** społeczeństwa, unormowany ściśle **prawami** biorących, których to praw wykonania można żądać, a w razie potrzeby i sądownie dochodzić. Dobroczynność widziała w „ubogim" wyrzutka społeczeństwa, leniucha, któremu się nie chce pracować, który jest sam swojej nędzy winien i od którego dobrej woli tylko zależy, by z nędzy się wydobyć; opieka społeczna ujmuje nędzę, jako jeden z objawów, nieodłącznych od dzisiejszego ustroju społecznego, na który to objaw tylko we wspólnym, celowo zorganizowanym wysiłku całego społeczeństwa ratunek znaleźć można. Działalność dobroczynności porównać można z nakładaniem plasterka na ropiejącą ranę nędzy społecznej, ot — byle na zewnątrz nie było nic widać; opieka społeczna ma na celu przedewszystkiem, by osobę korzystającą z jej świadczeń postawić w warunkach takich, aby mogła ona pracą swą i życiem przynieść **jaknajwiększą** korzyść społeczeństwu; stąd dwa momenty najbardziej charakterystyczne dla opieki społecznej: 1) działalność jej jest skierowana przedewszystkiem na akcję zapobiegawczą (profilatyka), bo społeczeństwo ponosi mniejsze, moralnie i materjalnie, koszta, gdy ratuje kogoś od popadnięcia w nędzę i niedolę, niż gdy dopiero **po upadku** z powrotem go, na powierzchnię normalnego życia, dźwiga; 2) opieka społeczna stara się nadać swej działalności charakter pomocy całkowitej i wszechstronnej (integralność), to jest opieka społeczna stara się ująć **wszystkie** źródła, z których płynie niedola danego osobnika, i wszystkim przyczynom tej niedoli zapobiec, — gdyż tylko w ten sposób i w tych warunkach okazana pomoc jest istotnie skuteczną, a więc na taką właśnie pomoc fundusze spełeczne są najracjonalniej, **najoszczędniej** zużyte.

Janina Ryngmanowa.

O POLEPSZENIE BYTU DZIECI NIESLUBNYCH

DONIOSŁA UCHWAŁA SĄDOWA

W sądzie okręgowym warszawskim (Wydział X Cywilny) sądzona była niedawno sprawa o przyznanie dziecku nieślubnemu **prawa spadkowego** po ojcu. Wyrok wypadł na korzyść dziecka nieślubnego, a uzasadnienie tego wyroku wykazuje, jak w opinji publicznej coraz bardziej krystalizuje się zasada, że dziecko nieślubne powinno mieć wszystkie te same prawa, z jakich korzysta dziecko ślubne, a wszelkie konflikty na tem tle powstające powinny być rozstrzygane **nie na tle tradycyjnej moralności, lecz jedynie i wyłącznie ze stanowiska dobra samego dziecka, któremu trzeba stwarzać takie warunki, by mogło ono wyrość na jaknajpożyteczniejszego członka społeczeństwa.**

Wyrok ten jest tem znamienniejszy, że chodziło tu o przyznanie praw dziecku nieślubnemu, że tak powiemy „najgorszej kategorji", gdyż dziecku nieślubnemu zrodzonemu **z cudzołóstwa,** przeciwko równouprawnieniu którego tradycyjna moralność burżuazyjna występuje właśnie jaknajbardziej nieubłaganie.

Oto zmarły niedawno w Warszawie, Karol X, człowiek żonaty, zapisał w testamencie na rzecz swego nieletniego dziecka nieślubnego 15.000 dolarów. Rodzina najbliższa zmarłego, wśród niej i jego dzieci ślubne, wystąpiła przed sąd okręgowy z żądaniem uznania powyższego zapisu za nieważny, gdyż w myśl art. 762 i 908 kodeksu cywilnego dziecko zrodzone z cudzołóstwa lub kazirodztwa nie może dziedziczyć ani z prawa ani z testamentu.

Sąd okręgowy uznał jednak ważność zapisu testamentowego na korzyść dziecka nieślubnego zrodzonego z cudzołóstwa, a to zastosowując tu przepisy prawa (rosyjskiego) z 26.5 1913 r. „o rozciągnięciu na b. zabór rosyjski zasad rosyjskiej rady państwa z 31.6 1902 o polepszenie bytu dzieci nieślubnych"; prawo to — z 26.5 1923 — dozwala mianowicie na uznanie dzieci nieślubnych ze związku cudzołożnego lub kazirodnego urodzonych, a nawet dozwala na uprawnienie takich dzieci, o ile przepisy kanoniczne dopuszczają małżeństwo ich rodziców.

Sąd okręgowy uznał tu więc zasadę, że dziecko nieślubne nawet zrodzone z cudzołóstwa lub kazirodztwa ma prawo do majątku ojca.

Tak to w wieku XX, „Wieku Dziecka", prawo **każdego** dziecka do uzyskania wszelkich możliwości do osiągnięcia pełni rozwoju pod względem fizycznym, duchowym i społecznym staje się **naczelnem, najwyższem prawem społecznem.**

J. R.

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla dodatku „Matka i Dziecko", należy przesyłać do redakcji „Robotnika" dla tow. Janiny Ryngmanowej.

TELEGRAMY

ZABOJCA WICEKONSULA WŁOSKIEGO W ODESIE SKAZANY NA KARĘ SMIERCI

Moskwa, 13 lutego. (PAT.). Zabójca wicekonsula włoskiego w Odesie, Dobrowolski, skazany został przez tamtejszy sąd na karę śmierci. Drugi oskarżony w tej sprawie, Gukowicz, który nabył od zabójcy ubranie, zdarte z zamordowanego, skazany został na 3 lata więzienia.

CHOROBA PREMJERA TURCJI

Konstantynopol, 13 lutego. (AW.). — Donoszą tu z Angory, iż premjer turecki Mustafa Kemal-Pasza zasłabł poważnie. Osłabienie organizmu nastąpiło tak nagle, iż Mustafa Kemal zemdlał w czasie jednego ze swoich spacerów wzdłuż ulic miasta. Stan zdrowia Kemala, według oświadczeń lekarzy jest obecnie w wysokim stopniu niezadawalający.

ZAGADKOWY ZGON HISZPANSKIEGO JEZUITY

Paryż, 13 lutego. (PAT.). Dokonano tu mordu na osobie Jezuity, hiszpana Peredes, pełniącego obowiązki sekretarza zagranicznych misji lazaretańskich. Znaleziono go z roztrzaskaną czaszką, siedzącego na fotelu przed swojem biurkiem. O. Peredes prowadził spokojny tryb życia, a, udzielając lekcji, przyjmował pewnego osobnika, na którym ciąży podejrzenie popełnienia morderstwa.

KATASTROFA KOLEJOWA

Wiedeń, 13 lutego. (PAT.). Na stacji kolejowej Woergl nastąpiło zderzenie pociągu pośpiesznego z towarowym: 25 osób odniosło rany.

SPRAWA ROKOWAN POLSKO-NIEMIECKICH

DELEGACJA ORGANIZACJI ROLNYCH U MIN. NIEZABYTOWSKIEGO

Wczoraj minister Rolnictwa, p. Niezabytowski, przyjął prezydja Polskiego Związku Organizacji Kółek Rolniczych, oraz Związku Polskich Organizacyj Rolniczych, które przedstawiły mu oświadczenie, w związku z toczącemi się pertraktacjami polsko - niemieckiemi o traktat handlowy.

Oświadczenie to stwierdza na wstępie, iż rolnictwo polskie wypowiadało się niejednokrotnie za zawarciem umowy gospodarczej z Niemcami. Oświadczenia niemieckich kół gospodarczych dowodzą jednak, że istnieją w Niemczech liczne i wpływowe odłamy opinji, które na zagadnienie umowy handlowej pomiędzy Polską a Niemcami zapatrują się w zupełnie odmienny sposób.

Wobec tego przedstawiciele polskich organizacyj rolniczych uważają za swój obowiązek oświadczyć, że rolnictwo polskie zainteresowane jest w zawarciu traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami o tyle tylko, o ile traktat ten da istotne ułatwienia dla eksportu naszych produktów rolniczych na rynku niemieckim, ale jest przeciwne zawieraniu umowy handlowej z Niemcami, o ile umowa ta nie będzie dawała należytego zadośćuczynienia uprawnionym postulatom rolni twa polskiego.

P. minister Niezabytowski zaznaczył w odpowiedzi, iż traktat polsko - niemiecki leży w interesach obydwuch krajów i w jednakowej mierze winien te interesy uwzględnić. Ten punkt widzenia podkreślił trafnie p. minister Stresemann, przeciwstawiając się przesadnym żądaniom niemieckich sfer agrarnych.

Następnie p. minister wskazał, jaki zakres zagadnień winien obejmować traktat handlowy polsko-niemiecki.

Przypuszczam — oświadczył p. Niezabytowski — iż potrafimy znaleźć drogę do rozwiązania trudności, jakie wynikać zawsze muszą w traktacie handlowym, gdy w grę wchodzą kraje, które stosują podobne zasady polityki gospadarczej.

Podobne lub jednakowe interesy dwaj kontrahenci muszą regulować w drodze wzajemnych ustępstw. Przyczynić się do tego może przedewszystkiem wzajemne poznanie i stałe podkreślenie tendencji do wyszukiwania dróg porozumienia. Pozwalam sobie wyrazić nadzieję, iż, stosując takie metody pracy, uda nam się osiągnąć porozumienie z naszymi sąsiadami z zachodu. (PAT.).

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

POWODZENIE DOŚWIADCZEŃ Z TELEWIZJĄ MIĘDZY ANGLJĄ I AMERYKĄ.

Z Londynu donoszą, że Instytut Baird'a, prowadzący doświadczenia naukowe w zakresie telewizji, przeprowadził w tych dniach szereg nowych prób przesyłania fotografji przy pomocy fal radjowych. Podobizny ludzkie przesłane za pośrednictwem radjostacji w Rugby do Nowego Jorku, otrzymano po tamtej stronie Oceanu w postaci całkiem wyraźnego rysunku konturów twarzy i rąk. Natomiast niedość wyraźnie wypadły rysy twarzy. Nie zdołano również pochwycić wyrazu oczu. Próby czynione są nadal.

POWÓDŹ W LENINGRADZIE.

Na skutek gwałtownej burzy w zatoce Fińskiej wody Newy po przełamaniu lodów przybierają w dalszym ciągu. Ostatnio donoszą, że wezbrane masy wodne zalały Oranienbaum, Wyspy Ełagina i niżej położone części Leningradu. Dalszy przybór wody nie jest oczekiwany.

NOWE PRZESLADOWANIA AGENCJI P. KWIATKOWSKIEGO

Donosiliśmy już przed kilku tygodniami, że komenda policji zabroniła podległym sobie urzędom udzielania jakichkolwiek informacji agencji dziennikarskiej p. Kwiatkowskiego.

Ostatnio p. Kwiatkowski zmienił nazwę swej agencji z „Polska Agencja Dziennikarska" na „Warszawska Agencja Dziennikarska" (gdyż pierwszą z tych nazw przyjęła inna agencja warszawska).

Wczoraj p. Kwiatkowski otrzymał następujące pismo z Komisarjatu Rządu.

„W związku ze złożeniem przez Pana deklaracji w sprawie wydawania biuletynów Warszawskiej Agencji Dziennikarskiej komunikuję, że zabraniam wydawania tych biuletynów, wskutek czego rozpowszechnianie ich jest wzbronione.

Od niniejszego zarządzenia służy Panu odwołanie się w terminie 14 dni do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Komisarz Rządu
na m. st. Warszawę.
w z. (—) J. Pilecki.

Co znaczy ten zgoła niezrozumiały zakaz?

PROCES O ZAMORDOWANIE KURATORA SOBIŃSKIEGO

Wczoraj zeznawali wyłącznie członkowie ukraińskiej organizacji szpiegowskiej, skazani w głośnym procesie krakowskim. Świadków tych, z sekretarką tej organizacji, Pipczyńską, na czele sprowadzono pod eskortą z więzienia w Wiśniczu, gdzie odbywają jeszcze kary.

Pierwszy zeznawał **J. Nakoneczny,** który siedzi półtora roku za szpiegostwo. Oświadczył on, iż żadnego z oskarżonych nie zna i w kontakcie z nimi nie pozostawał. Św. **Stefaniszyn** zaprzeczył poprzednim zeznaniom w śledztwie. Służył on w wojsku polskiem w kancelarji mobilizacyjnej. Śk. **Szumski,** odsiadujący karę 4-letniego więzienia, zeznał, iż mieszkał w Warszawie, gdzie miał biuro pośrednictwa i trudnił się propagandą nacjonalistyczną mniejszości narodowych. Między innemi przyznał się do zbierania materjałów o wojsku polskiem dla Ukraińskiej Organizacji Wojskowej i dla reprezentacji ukraińskiej w Berlinie. Materjał yte służyć miały przyszłeq armji ukraińskiej.

Sensację na sali wywołało zjawienie się świadka Włodzimiery Pipczyńskiej, głównej bohaterki procesu krakowskiego o szpiegostwo, zasądzonej na 5 lat ciężkiego więzienia.

Zeznała, że nie zna Olgi Wernickiej i stwierdziła to przy konfrontacji. Na polecenie Wołoszczaka wysłała pewnego razu książkę do Wernickiej, której adres i pseudonim znajdowały się w notatnikach Wołoszczaka. Werbicka ze swej strony stwierdziła, że świadka zupełnie nie zna, a Wołoszczak pewnego razu przedstawił jej zupełnie inną osobę, jako Pipczyńską. Po konfrontacji Pipczyńskiej z Werbicką rozpoczęło się odczytywanie zeznań.

ODCZYT T. POSŁA BARLICKIEGO.

Staraniem koła im. St. Okrzei w lokalu Z. Z. K. przy ul. Brzeskiej Nr. 2, dn. 14 b. m. t. j. we wtorek, o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się odczyt tow. posła

N. Barlickiego

na temat:

ZADANIA KLASY ROBOTNICZEJ.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Z RADY MIEJSKIEJ

ZAKOŃCZENIE OBRAD NAD BUDŻETEM MIASTA.

Wczorajszemu ostatniemu budżetowemu posiedzeniu Rady Miejskiej przewodniczył tow. prezes **Jaworowski.**

R. **Szereszewski** referował budżet Wydziału Finansowo - Podatkowego, proponując w imieniu komisji pozycję dochodów w wysokości 74.260.890 zł. i wydatków około 23 milj.

R. tow. **Alter** (Bund) omawiał opodatkowanie ludności niezamożnej, Ściąganie tych podatków pochłania niemal całą sumę, wpływającą z tego źródła. Mimo to ściąga się te podatki bardzo energicznie, w przeciwieństwie do podatku luksusowego od większych lokali, który jest wpłacany bardzo opieszale przez wykrętnych płatników. Wykrętność ta przybiera charakter jawnego oszustwa, gdy chodzi o **podatek od niezabudowanych placów.** Place te, przedstawiające wartość 4 miljardów złotych, zostały przez ich właścicieli oszacowane zaledwie na 18 miljonów. Mówca proponuje wobec tego podwyższyć podatek od placów z 90 tys. do 2 milj. zł., oraz cały szereg innych **podatków, obciążających klasy posiadające na łączną sumę 9 milj. zł.**

R. **Rogowicz** (sanacja) wnosi o zniesienie dodatkowego podatku restauracyjnego od spożycia po północy.

Tow. prezes **Jaworowski** odczytuje oświadczenie r. **Lewa,** że swoim okrzykiem na poprzedniem posiedzeniu nie chciał obrazić żadnego z radnych, ale odnosił go wyłącznie do treści przemówienia r. ks. Krygiera.

R. **Rybiewski** (prawica) sprzeciwiał się zwolnieniu warstw niezamożnych od podatku, czerpiąc argumenty ze stosunków w... Rosji sowieckiej.

Tow. **Lenga** sprzeciwia się opodatkowaniu Wydziału Zaopatrywania, gdyż z punktu widzenia interesów miasta jest to przekładanie pieniędzy z kieszeni do kieszeni, a jednocześnie utrudnienie działalności Wydziału. Pozatem domaga się ustalenia wszystkich pracowników, jako etatowych. Obecny stan, gdy na 860 pracowników Wydziału aż 660 nie posiada stałego etatu, musi ulec natychmiastowej zmianie.

Po przemówieniach r.r. **Mańkowskiego, Zawadzkiego i Szereszewskiego,** Rada Miejska, zgodnie z propozycją tow. **Jaworowskiego,** uchwaliła wszystkie wnioski odesłać do Komisji Budżetowej z tem, aby nie przekroczyłą terminu miesięcznego w obradach nad niemi.

Budżet Wydziału Finansowo - Podatkowego **uchwalono znaczną większością.**

Po przerwie odczytuje r. **Wilczyński** oświadczenie w imieniu prawicy, że wyjaśnienie r. Lewa uważa za niewystarczające i ostrzega, że podobne wystąpienia radnych żydowskich będą przez prawicę „poskramiane".

Przewodniczący tow. **Jaworowski** przypomina, że przestrzeganie porządku i napominanie radnych należy wyłącznie do przewodniczącego Rady.

R. dr. **Michalski** referuje budżet wydatków nadzwyczajnych. W wydatkach i dochodach prel'minowano 103.425.359 zł., z czego 90 milj. będzie pokryte z pożyczek. Ogólna suma pożyczek wynosi 99.566.406 zł. Z tego 21 milj. przeznaczono na wydział techniczny, 8 milj. na kupno Cytadeli, 10 milj. na szkolnictwo, 10 milj. na opiekę społeczną i szpitale, 2 milj. na dokończenie budowy muzeum narodowego, 1.500.000 na straż ogniową 1.500.000 na rozbudowę ratusza, 25 milj. dla komitetu rozbudowy, który projektuje budowę 3.884 izb kosztem 17 milj. zł., oraz 5 milj. zł. na cegielnię.

Pokrycie tych wydatków dadzą pożyczki: 29 miljonów na rozbudowę, 25 milj. dla przedsiębiorstw miejskich, 25 milj. na walkę z bezrobociem, 8 milj. na Cytadelę; 7 i pół milj. na szkołę. Prócz tego tramwaje, woda, podatki od zbytku i psów dadzą 4 milj., i z budżetu zwyczajnego wpłynie 31 miljonów.

Oprocentowanie pożyczki wynosi 11 procent całego budżetu.

R. *Furunhelm* (prawica) występuje przeciw budowie cegielni.

Prezydent Słomiński oświadcza, że cegielnia jest prawie wybudowana, produkcja jej wyniesie 40 miljonów cegieł rocznie. Już dziś miasto odczuwa dotkliwie brak cegły, której przedsiębiorcy nie mogą dostarczyć w odpowiedniej ilości. Utrudnia to realizację planu inwestycyjnego.

Budżet nadzwyczajny wraz z przewidzianemi pożyczkami i pozycją na budowę cegielni *uchwalono.*

Wobec spóźnionej pory i konieczności uchwalenia budżetu kulturalno - oświatowego prezes tow. *Jaworowski* proponuje, aby wszystkie wnioski oświatowe zostały przesłane do komisji, a budżet zasadniczy zaraz uchwalony. Wszelkie wnioski wymagające nowych wydatków wymagają bowiem wskazania źródła pokrycia dla ewentualnego utworzenia budżetu dodatkowego. Niezależnie od uchwalenia budżetu dyskusja nad oświatą będzie się toczyła na następnych posiedzeniach.

Wbrew sprzeciwowi r. tow. **Erlicha** i r.r. **Truskiera** (Koło żyd.) i **Rogowicza** (sanacja) propozycję tę przyjęto.

Między in. tow. **Raabe** zgłosił wniosek o przyznanie subwencji w sumie 5 tys. zł. dla Filharmonji ludowej, prowadzonej przez Zw. Muzyków.

Budżet Wydziału kulturalno - oświatowego uchwalono wszystkiemi głosami, oprócz Żydów.

W ten sposób Rada Miejska uchwaliła całkowity budżet miasta. **H. O.**

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

WYBÓR SOCJALISTYCZNEGO MAGISTRATU W CHEŁMIE

Dokonano tu wyboru nowego Magistratu.

Na burmistrza wybrany został tow. **Gutt,** kierownik sekcji kult. ośw. Z. Z. K. (oddział Chełm), kontroler kolejowy; na wice-burmistrza tow. **Włodzimierz Terpitz,** dotychczasowy wiceburmistrz.

SOCJALISTYCZNY MAGISTRAT W RADOMSKU

Rada Miejska w Radomsku dokonała wyborów władz Magistratu, powierzając naczelne stanowiska pepeesowcom, a mianowicie: na prezydenta miasta wybrano tow. **Antoniego Pajdaka,** a na wiceprezydenta — tow. **Aleksandra Koziełłę.**

ZWYCIĘSTWO KLASOWYCH ZW. ZAWOD. PRZY WYBORACH DO SĄDU ROZJEMCZEGO ZAKŁADU UBEZP. OD WYPADKÓW W KRAKOWIE

W dniu 29 stycznia w województwie krakowskiem odbyły się wybory do sądu rozjemczego Zakładu ubezpieczenia od wypadków w Krakowie.

Do wyborów tych stanęła krakowska Rada Związków zawodowych, która, w porozumieniu z centralnemi związkami, ustaliła listę kandydatów, która przeszła w całości. Na wezwanie Rady Związków zawodowych klasa robotnicza oddała swoje głosy na swych kandydatów, którzy godnie będą bronili ich interesów, tembardziej, że na liście znajdują się ludzie ze wszystkich większych zawodów.

Oto lista wybranych towarzyszów: 1) Jan Sawicki, murarz, Kraków; 2) Kurek Franciszek, górnik, Dąbrowa Górnicza; 3) Urbańczyk Jan, stolarz, Kraków; 4) Topiński Karol, Drukarz, Kraków; 5) Karton Stanisław, tramwajarz, Kraków; 6) Bożek Tomasz, górnik, Brzeszcze; 7) Jarek Józef, kotlarz, Czechowice; 8) Bieniek Jan, tkacz, Bielsko; 9) Schindler Adolf, odlewacz; Bielsko; 10) Iżowski Antoni, ślusarz, Kraków; 11) Piszczek Zygmunt, strażak, Kraków.

Łódź

OBNIŻENIE CEN MIĘSA.

W dniu wczorajszym odbyło się w magistracie posiedzenie komisji ustalania cen na artykuły pierwszej potrzeby, sekcja mięsna. Po długiej i burzliwej dyskusji na skutek nacisku przedstawicieli magistratu komisja postanowiła obniżyć ceny mięsa i przetworów mięsnych od 5 do 8 proc. Uchwała ta zostanie zatwierdzona przez magistrat.

BUDOWA DOMÓW ROBOTNICZYCH.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komitetu budowy domów robotniczych przy udziale architektów z Łodzi i Warszawy. Na posiedzeniu omawiano szczegóły konkursu na projektowaną już z wiosną budowę wielkich domów robotniczych w Łodzi.

POMOC ŻYWNOŚCIOWA DLA BEZROBOTNYCH.

W ub. tygodniu zakończył magistrat m. Łodzi akcję żywnościową dla bezrobotnych pracowników fizycznych. Z pomocy tej skorzystało 3566 bezrobotnych oraz ich rodzin.

TOW. PREZ. ZIEMIĘCKI W POZNANIU.

W ub. sobotę odbyło się w Poznaniu posiedzenie zarządu związku miast w sprawie zorganizowania działu miejskiego na wystawie powszechnej w Poznaniu, w 1929 roku. Na posiedzeniu tem był obecny prez. Łodzi tow. Ziemięcki, który wraz z p. Ratajskim przewodniczył posiedzeniu.

Ząbkowice

PRACOWNICY SEZONOWI NA KOLEI MAJĄ BYĆ ZREDUKOWANI.

Dn. 10 b. m. Naczelnik Oddz. Drogowego w Ząbkowicach wezwał wszystkich zawiadowców odcinków drog. i budynków na konferencję w sprawie redukcji **pracowników sezonowych. Naczelnik oświadczył, że otrzymał polecenie zwolnić wszystkich pracowników sezonowych, ponieważ Dyrekcja nie ma kredytów.**

Ludziom tym trzeba wypłacić odprawę, ponieważ pracują przeszło rok a większość ma za sobą przeszło 3 lata pracy! Na to pieniądze muszą się znaleźć. Wygląda to wszystko na to, że nie chodzi tu o brak kredytów, ale o pozbawienie pracowników „sezonowych" nabytych praw!

Panowie z „jedynki" prawią kolejarzom o „dobroci" Rządu, nawołują ich by głosowali na listę nr. 1. Niestety — kolejarze mają odrazu dowód — jak wygląda ta „dobroć" Rządu wobec pracowników kolejowych.

Katowice

KREDYTY NA BUDOWĘ DOMÓW ROBOTNICZYCH.

Miasta Katowice i Huta Królewska otrzymały w ostatnich czasach kredyty na budowę domów robotniczych. Królewska Huta otrzymała 100.000 zł., Katowice — pół miljona zł. Kredyty udzielone zostały przez Zakład Ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie. (PAT.)

Nakło

STRASZNY WYPADEK NA TORZE KOLEJOWYM.

Wczoraj rano, na jadącego wozem ze słomą z Nakła 62-letniego osadnika Wojtalewicza, podczas przejazdu przez tor kolejowy, najechał pociąg osobowy, zdążający z Piły do Bydgoszczy. Pędzący pociąg porwał wóz za sobą rozbijając go w drobne kawałki. Ciało Wojtalewicza wleczone kilkadziesiąt metrów przez lokomotywę, zostało zmasakrowane na miazgę, konie natomiast ocalały. Na miejsce wypadku przybyła komisja śledcza, która ustaliła, iż przyczyną nieszczęścia było nie zamknięcie na czas rampy przez dróżnika.

WARSZAWA ROBOTNICZA

KOŁO P. P. S. PELCOWIZNA.

Na terenie Pelcowizny powstał Komitet przedwyborczy P. P. S. Zebrania odbywają się dwa razy w tygodniu: środa i sobota o godz. 7 wieczorem.

Lokal Komitetu mieści się przy ul. Pomorskiej 7.

SPRAWY PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Wobec licznych zapytań ze strony pracowników miejskich, dlaczego 45% zapomogi nie wypłacono wszystkim pracownikom miejskim, wyjaśniamy, że dodatek dotyczy tylko tych pracowników, których płace nie są regulowane zgodnie z orzeczeniem Komisji Statystycznej wzrostu cen. Do tej kategorji należą przeważnie urzędnicy komunalni i ora umiała dla nich utrzymać wskaźnik z listy robotniczej, a mający wskaźnik drożyźniany, nie otrzymują pom. dodatku. Zaznaczyć przytem trzeba, że robotnicy miejscy m. st. Warszawy należą do jednej z tych organizacyj zawodowych (Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ.), która umiała dlan ich utrzymać wskaźnik drożyźniany.

WŚRÓD ROBOTNIKÓW CHEMICZNYCH.

W dn. 5.II. b. r. odbyło się Walne Zebranie sprawozdawcze Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego Oddziału Warszawa I. Sprawozdanie, złożone przez Zarząd, zostało przyjęte i Zarządowi wyrażono „votum zaufania".

Między innemi, przyjęto wniosek, postanawiający utworzyć „Fundusz strajkowy" na wypadek ewentualnego strajku, celem zabezpieczenia bytu strajkujących robotników.

OSTATNIA WIELKA ZABAWA KARNAWAŁOWA.

Dnia 18 lutego r. b. w salach Warsz. Ok. Kom. Rob. P. P. S. (Al. Jerozolimskie 6) o godz. 10 wiecz. odbędzie się WIELKA OSTATNIA ZABAWA karnawałowa, urozmaicona licznemi artrakcjami. Zaproszenia otrzymywać można w sekretarjacie, Al. Jerozolimskie Nr. 6, od godz. 11 — 1 i od 1 — 7 oraz na dzielnicach.

Książki nadesłane

Ukazała się nakładem lwowskiego wydawnictwa „Ateneum" książka dr. Gustawa Bychowskiego p. t. **„Psychoanaliza".**

Psychoanaliza, inaczej znana jako teorja Freuda, odgrywa dzisiaj olbrzymią rolę w życiu większości społeczeństw kulturalnych. W Polsce dotychczas jeszcze wiadomości o psychoanalizie są bardzo skąpe, często niedokładne albo nawet zgoła błędne. Praca d-ra Bychowskiego stanowi pierwsze polskie przedstawienie całokształtu psychoanalizy i, jako taka, pisana jest nie dla specjalisty, a zwraca się do ogółu inteligencji.

Z sądów.

SPRAWA „ROBOTNIKA".

W sądzie okręgowym rozpatrywano wczoraj, pod przewodnictwem sędziego Grzybowskiego, sprawę tow. redaktora „Robotnika", **Dubois,** którego pociągnięto do odpowiedzialności za umieszczenie w Nr. „Robotnika" z dn. 13-go sierpnia 1926 r. artykułu p. t. „Bezczelny Wolfke".

W artykule tym umieszczono następujące zdania: „i taki pan, który nie zna konstytucji ani obowiązujących ustaw, który gwałci ustawy w stosunku do robotnika, taki osobnik znajduje się na stanowisku prezydenta miasta. Rząd powinien przywołać do porządku panoszących się w Polsce Wolfków".

Tow. Dubois pociągnięty został do odpowiedzialności z 532 p. 3 i 533 art. K. K. za obrazę p. Wolfkego.

Sprawę rozpatrywano zaocznie, ponieważ tow. Dubois jest nieobecny w Warszawie.

Pierwszy zeznawał św. Wolfke, b. prezydent m. Siedlec. P. Wolfke na pytanie obrońcy przyznał się, iż zgłaszającej się doń delegacji Zw. Zaw. Prac. miejskich oświadczył, iż interwencja zzewnątrz jest zbędna. Mimo to św. Wolfke, wskutek energicznych pytań obrońcy **przyznał, iż wie, że związki istnieją na mocy odpowiedniej ustawy.**

Dalsze pytania, dotyczące Związków zawodowych i stosunku do nich b. prezydenta Wolfkego, sąd uchylił.

Św. tow. **Preis,** prezes Związku Zaw. Pracowników Użyteczności publicznej stwierdził, iż istotnie oddział związku w Siedlcach zwracał się do prezydenta miasta Wolfkego z całym szeregiem żądań, dotyczących norm płacy, godzin pracy i t. p. Wolfke delegacji oświadczył krótko: „Jazda stąd. Żadnego związku nie uznaję". Gdy Zarząd Główny Związku zwrócił się z listowną interwencją, p. Wolfke odpowiedział, że żadnego związku nie uznaje. Wobec powyższego Związek zwrócił się o interwencję do Min. pracy, jak również do Min. spraw wewnętrznych. Główny inspektor pracy p. Klott przyrzekł swą pomoc.

Zeznania te potwierdził również i św. tow. **Kurowski,** wiceprezes Związku Prac. użyteczności publicznej, który stwierdził, iż związek, wysyłając list do Min. pracy, jednocześnie prosił redakcję „Robotnika" o zajęcie się tą sprawą.

Cały szereg świadków potwierdził te zeznania.

Sąd skazał redaktora tow. **Dubois** na 2 tygodnie więzienia. Bronił tow. adw. Benkel.

ZA SZPIEGOSTWO.

Sąd Apelacyjny, po rozpatrzeniu sprawy Jarosława Zaneckiego, oskarżonego z art. 111 k. k. (o szpiegostwo), zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, skazujący go na 4 lata więzienia.

Sprawę rozpatrywano przy drzwiach zamkniętych.

ZA MORDERSTWO I PODŻEGANIE DO MORDERSTWA.

Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawą Filipa Kowalczuka, oskarżonego o zamordowanie Zofji Krypituły i Krypituły Bazylego, oskarżonego o podżeganie do morderstwa.

Dramat ów rozegrał się pod Białą Podlaską w 1926 r. 18-letni Krypituła niedługo po ślubie jął zaniedbywać swą żonę (notabene mocno posażną). Jak krążyły pogłoski, został kochankiem żony swego przyjaciela, Kowalczuka, z którym zresztą nie rozstawał się nigdy.

26 sierpnia 1926 r. Krypituła poszedł do wojska. W wigilję dnia tego widziano, jak na podwórzu zmawiał się z Kowalczukiem Po pewnym czasie znaleziono Zofję Krypitułową, powieszoną we własnem mieszkaniu.

Sąd Okręgowy skazał był obu na 10 lat ciężkiego więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

KTO ZAMORDOWAŁ?

W maju 1927 r. na kolonji „Sadek" w powiecie Sokólskim, na dom Jana i Kazimierza Kalinowskich dokonano napadu rabunkowego, którego epilogiem była śmierć Jana Kalinowskiego, zmarłego od rany. Powodem napadu był fakt, iż Kazimierz Kalinowski, b. emigrant, powrócił świeżo z Ameryki, więc podejrzewano, że ma dolary. Podejrzenie padło na Józefa Nechałę i Jana Karasia. Jako dowód przeciwko Karasiowi, służył znaleziony przy trupie Kalinowskiego gałganek do owinięcia skaleczonego palca.

Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał obu na 15 lat ciężkiego więzienia. Sąd Apelacyjny, gdy sprawa znalazła się na wokandzie po raz pierwszy, sprawę odroczył, celem dokonania analizy krwi Karasia i porównania jej z ową krwią na gałganku. Obecnie Sąd otrzymał już wynik ekspertyzy. Prof. Hirszfeld z państwowego zakładu hygjeny, który analizy owej dokonał, stwierdził, iż z powodu braku we krwi trzecich białych ciałek AB, t. zw. leukocytów, identyczności krwi stwierdzić nie można. Prof. Hirszfeld jest zdania, iż ów gałganek oraz próbkę krwi Karasia przesłać należy do Modeny do specjalisty prof. Lattes'a. Wniosek tej treści miał złożyć wczoraj obrońca Karasia adw. Ignacy Ettinger.

Sprawę jednak, z powodów technicznych, odroczono.

PROCES KOMUNISTYCZNEJ PARTJI BIAŁORUSI.

Zapowiedziany na dzień 6 lutego wielki proces komunistycznej partji Białorusi odbędzie się dopiero 17 kwietnia w Białymstoku. Na ławie oskarżonych zasiądzie 130 oskarżonych. Powołano zgórą 500 świadków.

W kołach prawniczych i sądowych odroczenie to motywowane jest chęcią niewywoływania wzburzonego nastroju w okresie przedwyborczym.

SPRAWY PRASOWE.

Wyznaczona na wczoraj w X Okręgu Sądu Pokoju sprawa „Gazety Porannej Warszawskiej", w związku z zamieszczoną w dodatku gazety z dn. 11 sierpnia notatką o tem, iż trupa gen. Zagórskiego znaleziono na szosie przed Rembertowem, została umorzona, a to ze względu na to, iż w identycznej sprawie zamieszczenia tej samej wiadomości w numerze zwykłym „Dwugroszówki" z dn. 11 sierpnia — Sąd już wydał wyrok skazujący.

Sprawy redaktora „Rzeczpospolitej", Kapuścińskiego, za artykuły: „Zainteresowanie zagranicy" i „Gen. Zagórski na Westerplatte" — uległy odroczeniu. I. K.

Związek Inteligencji Pracującej.

Dziś, dnia 14 b. m. o godzinie 8 wiecz. odbędzie się w sali Zw. Handlowców (Sienna 16)

Odczyt zbiorowy:

Adw. L. Honigwill: „Dlaczego powstał Zw. Int. Pracującej".

Radny H. Erlich: „Co dał Polsce przewrót majowy".

P. S. Mendelsohn: „Asymilacja, obskurantyzm a walka o nową kulturę żydowską".

Ławnik inż. W. Alter: „My a komuniści".

Po odczycie — dyskusja.

Bilety w cenie od 50 gr. — przy wejściu.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

We wtorek, dnia 14 b. m.

Koło mieszkańców baraków dla eksmitowanych. O godz. 6 w barakach na Żoliborzu dla eksmitowanych, odbędzie się zebranie koła.

Śródmieście. O g. 7, Al. Jerozolimskie 6, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Praga. O godz. 7, Brukowa 29, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30 m. 16, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Marymont. O godz. 7, Marymoncka 40, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło rzeźników. O godz. 7 w lokalu przy ul. Chłodnej nr. 41, zebranie Koła.

Komisja Finansowa W. OKR. PPS O g. 6 w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Komisji Finansowej.

W środę dnia 15 b. m.

Koło Gazowników. O g. 6 w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie Koła.

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział kobiecy P.P.S. zawiadamia o zebraniu wtorkowem, na którem tow. **Zofja Praussowa** wygłosi referat. Zebranie odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Leszno 53.

MŁODZIEŻ.

Z. N. M. S. Zebranie Koła samokształceniowego, odbędzie się we wtorek, dnia 14 b. m. o godz. 8 wiecz., w lokalu, Długa 19. Na porządku dziennym referat tow. Dr. Kielskiego: „Materjalizm dziejowy".

W czwartek, dnia 16 b. m., o godz. 8 w., Tow. Janiszewski, senjor Z. N. M. S. wygłosi w ak. Kole Przyjaciół Ligi Nar. odczyt na temat: „Międzynarodowa Konferencja Ekonomiczna". Wzywamy towarzyszów do licznego przybycia.

Wielka Zabawa Karnawałowa. Dnia 18 lutego — w sobotę — w Salach Klubu Akademickiego (Aleja 3-go Maja 9), odbędzie się Wielka Zabawa Karnawałowa, urządzona staraniem koła Młodzieży T. U. R. „Powiśle" Liczne atrakcje, moc niespodzianek. Wejście tylko 2 złote.

Ruch kult-oświatowy.

WIELKA ZABAWA TANECZNA. Staraniem T-wa „Wiedza Robotnicza" w lokalu własnym, Brukowa 29 na Pradze, o godz. 9 wiecz. dn. 18 b. m. odbędzie się Wielka Zabawa Taneczna. Na program złoży się część koncertowa i wiele innych niespodzianek. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony.

KRONIKA

STAN POGODY.

W dniu wczorajszym w Polsce notowano w całym kraju pogodę mniej lub więcej chmurną, z drobnym opadem śnieżnym na wybrzeżu morza, w Poznańskiem oraz w Tatrach.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 3,2, najniższa —1,3.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Naogół chmurno, miejscami mglisto, z możliwym drobnym opadem, poczem w ciągu dnia przejaśnienie. Zrana słaby przymrozek, a następnie lekkie ocieplenie. Słabe wiatry zachodnie.

Nowy kawał Pasty. Po nieudanym sposobie uśpienia czujności abonentów przez rozsyłanie narazie tylko ograniczonej ilości rachunków za rozmowy ponadkontyngentowe, Pasta proponuje tłumnie przybywającym reklamantom „wzajemne kontrolowanie się przez miesiąc marzec".

Spisy poborowych rocznika 1907. Dziś upływa ostateczny termin wyłożenia do przejrzenia spisów poborowych rocznika 1927. Powyższe spisy mogą być jeszcze przejrzane w ciągu dnia dzisiejszego w lokalu sekcji wojskowej wydziału spraw ogólnych Magistratu przy ul. Senatorskiej 6 (w podwórzu, II brama, parter) w godzinach urzędowych od 9 rano do 1 pp. Wszyscy zainteresowani, nie posiadający świadectw o wciągnięciu do spisu urodzonych w r. 1907, winni we własnym interesie zgłosić się i zażądać wpisania ich, w przeciwnym bowiem razie grozi im z art. 87 ustawy wojskowej, kara do 500 zł. grzywny i do 6 tygodni aresztu.

Wieczór autorski „Kwadrygi". Dziś w 3 aud. Uniwersytetu Warsz. odbędzie się wieczór autorski poetów, grupujących się dokoła czasopisma „Kwadryga": M. Bibrowskiego, St. Ciesielczuka, St. R. Dobrowolskiego, St. Flukowskiego, Z. Łotockiego, A. Maliszewskiego, M. Markowskiego, N. Rydzewskiej, W. Słobodnika, L. Szenwelda i T. Zajączkowskiego. Recytują autorzy. Początek punkt. o godz. 8 wiecz. Pozostałe bilety do nabycia przy wejściu.

Co grają dzisiaj kina

Colosseum: „Ostatni walc".
Stylowy: „Człowiek z biczem".
Casino: „Wschód słońca".
Miejski: „W państwie zielonego smoka".
Palace: „Gdy zmysły się budzą".
Pan, Corso: „Biała niewolnica".
Rococo: „Człowiek z biczem".
Splendid: „Mąż bez ślubu".
Wodewil: „Przeznaczenie".
Capitol: „Kiedy mężczyzna milczeń musi".
Światowid: „Największa parada świata".
Filharmonja: „O krok od zdrady" i „Pan zuka żony".
Apollo: „Bohaterowie ognia".
Tombola: „Książe Seliman".
Mignon (Marszałkowska): „Chata za wsią".
Mewa: „Mężczyzna z przeszłością".
Muza (ul. Mokotowska): „Dla szczęścia dziecka".
Czary (ul. Chłodna): „Księżna Masza".
Bajka (ul. Żelazna): „Mogiła Nieznanego Żołnierza".
Italja (ul. Wolska): „Mogiła Nieznanego Żołnierza".
Ira (ul. Wolska): „Czerwona tancerka".
Uciecha (ul. Złota 72): „Szalona Lola".
Miraż (ul. Czerniakowska): „Miłość przez ogień i krew".
Naokoło Świata (ul. Chłodna): „Siódme niebo".
„Praga": „Gwałtu, co się dzieje" z Haroldem Lloydem.
Uranja: „Malec" i nadprogram.

SPLENDID — „Mąż bez ślubu"

Jedna z tych wesołych, beztroskich fars kinowych, przypominających jednak nieco za bardzo sztuki teatralne.

Całość bardzo wesoła, pomysłowa, pełna sytuacyj niewypowiedzianie komicznych.

Reginald Denuy czaruje urodą i siłą swej wysportowanej zręcznej postaci. Jest w roli tej wyborny i uosabia dosłownie ideał męskiej sylwetki (pod względem zręczności i muskulatury).

Program uzupełnia groteskowa komedyjka z życia studentów amerykańskich, z której wynika aż nadto wyraźnie, iż w tamtejszych uczelniach głównym i zasadniczym przedmiotem jest gimnastyka i sport.

Ika.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

DZIECKO URATOWANE OD ŚMIERCI.

Wczoraj w południe szofer samochodu nr. 949 (18731) Władysław Lignar (Górnośląska 17), jadąc ul. Złotą w stronę Żelaznej, widząc przebiegającą przez jezdnię dziewczynkę, a chcąc uniknąć jej przejechania, zmuszony był nagle skręcić. Samochód wjechał na chodnik przed domem nr. 54 i lekko potrącił jakiegoś przechodnia, który nie odniósł żadnego szwanku. Dziewczynka, która odbiła się o skrzydło, upadła, lecz wkrótce zerwała się i uciekła, również nie odnosząc żadnego szwanku.

OBIECUJĄCY GOLDMACHER.

Bernard Stückgold, handlowiec (Twardą nr. 32) wręczył swemu młodemu praktykantowi handlowemu, Izaakowi Goldmacherowi (Przechodnia 5) czek na 103 dolary i posłał go do Warsz. Oddziału Banku Łódzkiego przy ul. Kredytowej 6, celem podjęcia tej sumy. Stückgold nie przypuszczał jednak, że nie ujrzy już ani swego praktykanta, ani dolarów. Młody Goldmacher zainkasował pieniądze i zbiegł. Stückgold stwierdził, że przed wyjściem Goldmacher zabrał z kasy jeszcze 45 zł. Stückgold podzielił się zmartwieniem z policją, która wszczęła poszukiwania defraudanta.

WYPADEK TRAMWAJOWY.

Przy zbiegu ul. Al. Ujazdowskich i Nowowiejskiej dostał się pod tramwaj 20-letni Aleksander Sonenberg (Oboźna 2), pracownik kina, u którego lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie klatki piersiowej.

SZYBKIE WYKRYCIE DWU KRADZIEŻY OBUWIA.

W nocy z soboty na niedzielę ub. dokonano 2-ch śmiałych włamań do sklepów z obuwiem: Joska Singera (Orla 1) i Edwarda Trębickiego (Żelazna 66), przyczem Singerowi skradziono obuwia na sumę 7000 zł., zaś Trębickiemu na 5000 zł. Złodzieje narazie uszli bezkarnie, lecz długo nie cieszyli się łupem i wolnością. Funkcjonarjusze brygady lotnej natrafili wreszcie na ślady złodziei. Dokonana rewizja w mieszkaniu Hersza Gimbrowicza (Prosta 11) dała nadspodziewane wyniki: mieszkanie naładowane było obuwiem, które w koszach i workach przewieziono do urzędu śledczego, gdzie poszkodowani, Singer i Trębicki, poznali, jako swoją własność. W mieszkaniu, oprócz Gimbrowicza, zastano jeszcze 2-ch znanych „płaszków": Ignacego Zimnego (Grzybowska 78), karanego już za kradzieże z włamaniem, i „mieszkaniowca" Józefa Sobieckiego (Ogrodowa 60). Całą trójkę osadzono pod kluczem. Tym sposobem, dzięki energicznej akcji urzędu śledczego, całkowite łupy zwrócono poszkodowanym.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 13 lutego

Dolar St. Zjedn. 8.88
Belgja 124.15
Holandja 358.95
Londyn 43,443 i pół.
Nowy Jork 8.90
Paryż 35.03 1/4
Praga 26.41 1/2
Szwajcarja 171.50
Włochy 47.23
Wiedeń 125.53

Papiery procentowe.

Dolarówka 68.00—68.00. 8% L. Z. Banku Roln. 93.00. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 93.00. 6% Pożycz. dol. 1920 r. —.—. 8% Poż. konwersyjna 67.00. 10% Poż. kolejowa 102.25. 5% Pań. poż. konwersyjna 67.00. 4 1/2% L. Z. ziem. przedw. 56.75. 5% L. Z. Warsz. przedw. 63.25. 4 1/2% L. Z. Warsz przedw. —.—. 4 1/2% L. Z. ziem. złotowe —.—. 5% L. Z. Warsz. złotowe —.—. 4 1/2% L. Z. Warsz. złotowe —.—. 5% L. Z. Warsz. do 1918 r. 6% Oblig. Warsz. 1926—16 r.—63 0

Akcje.

Bank Polski 153.50—153.25. Bank Dyskontowy 136.00 —.—. Bank Handlowy 123.00. Bank Zachodni 33.00. Bank Zw. Sp. Zarob. 91.50. Bank zjedn. ziem. pol. Cerata —.—. Kijewski —.—. Puls —.—. Zgierz —.—. Spiess 160.00. Elektryczność —.—. Siła i Światło 110.00. Czersk —.—. Częstocice —.—. Chodorów —.—. Gosławice —.—. Michałów —.—. W. T. F. Cukru 78.00. Węglowe 98.00. Firlej —.—. Łazy —.—. Wysoka 155.00. Polska Nafta —.—. Nobel 41 00 Cegielski. —.— Lilpop 40.75 Norblin 208.00. Orthwein 83.00. Morzejów 43.50. Parowóz —.—. Ostrowiec 83.00. Zieleniewski —.—. Rudzki 50.00. Starachowice 64 00. Zawiercie 30.75. Żyrardów —.—. Borkowski 18.50. Syndykat —.—. Haberbusch —.—. Spirytus —.—. Żegluga 40.00.

z dnia 13 b. m. godz. 10 w.

Akcje. Tendencja znaczna. Dolar amer. 8.88½, Bank Polski 156.00, Cukier 78.75, Węgiel 102.00, Modrzejów 44.25, Lilpop 41.00, Ostrowiec 83.00, Rudzki 50.30, Starachowice 64.70, Żyrardów 16.80, Rubli 100 złotem 172.00.

Listy zastawne złotowe mocniejsze w poszukiwaniu. Obroty akcjami ożywione.

ZE SPORTU

PING-PONG.

Gwiazda - Czarni 7:0. Nie ulegające wątpliwości, zwycięstwo mistrza robotniczej stolicy nad słabo grającymi Czarnymi.

WKS - Gwiazda 5:2. Niespodziewana porażka Gwiazdy.

IGRZYSKA ZIMOWE W ST. MORITZ

NIEOCZEKIWANA PORAŻKA POLSKI Z CZECHOSŁOWACJĄ 3:2.

Po onegdajszym remisowym wyniku ze Szwecją, polska drużyna hokeyowa stanęła wczoraj do walki z Czechosłowacją. Zdawało się, iż gra zakończy się pewnem zwycięstwem Polski. Tymczasem rzeczywistość przyniosła nieznaczny triumf Czechów w stos. 3:2.

Drużyna nasza grała o klasę gorzej, niż dnia poprzedniego, wykazując znaczne zmęczenie. Wszyscy, oprócz Stogowskiego w bramce, zawiedli.

Wynik do ostatnich prawie chwil brzmiał 2:2; dopiero w końcu trzeciej fazy gry Czesi zdobywają zwycięski punkt.

Wobec powyższego z grupy Szwecja, Czechosłowacja, Polska wchodzi do finału **Szwecja.**

WOJSKOWY BIEG PATROLOWY.

Onegdaj rozegrany został narciarski wojskowy bieg patrolowy na dystansie 30 klm. Startowało 9 drużyn. Zespół polski miał wybitnego pecha, gdyż na dziesiątym kilometrze Zydel złamał nartę, co znacznie obniżyło nasze szanse. Różnica wzniesień wynosiła 1000 mtr., zjazdy i podchodzenia bardzo trudne, przyczem padał śnieg i zadymka, co spowodowało, że nawet czas zwycięzców jest nieszczególny. Ostateczny wynik biegu: 1) Norwegja 3:50:47, 2) Finlandja 3:54:34, 3) Szwecja 5:57:40, 4) Włochy, 5) Niemcy, 6) Czechosłowacja, 7) Polska 4:33:45, 8) Rumunja, 9) Francja.

30 BRAMEK W CIĄGU 20 MINUT.

To tylko potrafi Kanada.

Hokeiści kanadyjscy rozegrali wczoraj treningowe zawody z Belgami i w ciągu 20 minut zdobyli 30 bramek.



MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE W BERLINIE.

W odbywających się obecnie zawodach pływackich uwaga całego świata sportowego koncentruje się na trzech znakomitych pływackach: (od lewej) **Arne Borg** (Szwecja), **Eryk Rademacher** (Niemcy), **G. Wisnell** (Szwecja).

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

WTOREK.

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, oraz nadprogram. 15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20 — 16.25 Przerwa. 16.25 — 16.40 Nadprogram i komunikaty. 16.40 — 17.05 Odczyt p. t. „O wielkim filantropie — Philipsie i jego fabryce“ wygłosi inż. E. Porębski. 17.05 — 17.20 Przerwa. 17.20 — 17.45 Odczyt p. t. „Jak się bronią i chronią zwierzęta morskie“ wygłosi dr. Piotr Słonimski. 17.45 — 18.40 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Marja Nowacka - Hann (śpiew), Leokadja Nowacka - Ilska (fort.) 18.40 — 18.55 Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński. 18.55 — 19.05 Przerwa. 19.05—19.15 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 19.20 — Transmisja z Opery Poznańskiej. W przerwie biuletyn „Messager Polonais“ w języku francuskim. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.00 Komunikat P. A. T. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

ŚRODA.

12.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz nadprogram. 15.00— 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram. 15.20 — 16.00 Przerwa. 16.00—16.25 Odczyt p. t. „Przegląd polskiej prasy pedagogicznej“ (z cyklu odczytów org. przez M. W. R. i O. P.) wygł. dr. Marja Lipska-Librachowa. 16.25—16.40 Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05 „Skrzynka pocztowa“ — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 17.05 — 17.20 Przerwa. 17.20—17.40 Odczyt p. t. „Szczepienie przeciwgruźlicze“ (Dział „Hygjena i medycyna“) wygł. dr. Stan. Paradistal. 17.45—18.15 Program dla dzieci z Krakowa. 18.15—18.55 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.55—19.05 Przerwa. 19.05—19.15 Komunikat rolniczy. 19.15—19.35 Rozmaitości wygł. p. Ludwik Lawiński. 19.35—20.00 Odczyt p. t. „O przeszczepianiu złych odmian drzew owocowych“ (Dział „Rolnictwo“) wygł. p Wacław Filewicz. 20.00—20.30 Odczyt „O działalności Rządu“, org. przez Prezydjum Rady Ministrów. 20.30 Koncert wieczorny. W przerwie biuletyn „Messager Polonais“ w języku francuskim. Transmisja z Konserwatorjum. 22.00—22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 Komunikaty PAT. 22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.

Fragment „Juljusza Cezara“ bezpośrednio z teatru Polskiego przez mikrofon.

Sukces genjalnego dzieła Szekspira w teatrze Polskim skłonił kierownictwo literackie „Polskiego Radio“ do podjęcia pierwszej w Polsce próby transmisji ze sceny dramatycznej, ażeby tą drogą — w razie dodatnich rezultatów — zaznajomić całą Polskę radjowa z fragmentami realizacji „Juljusza Cezara“ w teatrze Polskim.

Wyniki pierwszej (połowicznej) próby każą przypuszczać, że powtórzenie jej w normalnych warunkach, t. j. na normalnie, pełnie funkcjonującej aparaturze, dadzą dodatni rezultat. Próba ta nastąpi w nadchodzący czwartek o godz. 1.55.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

o 8 ej w. „Łucja z Lammermooru“ i Tańce wschodnie“

Narodowy

o 8-ej w. „Romans florencki“

Letni

o 8 ej w. „Nie ożenię się“

Teatr Wielki. Dziś „Łucja z Lamermooru“. Przedstawienie uzupełnią „Tańce wschodnie“.

Jutro w „Madame Butterfly“ ostatni występ gościnny p. Jovity Fuentes. We czwartek „Łucja z Lamermooru“ i „Tańce wschodnie“.

Występy gościnne w Operze. Dyrekcja Opery zaprosiła na dwa występy gościnne prymadonnę p. Margot Kaftal, która wystąpi w dwuch ze swoich najlepszych kreacyj: w roli Santuzy w „Rycerskości wieśniaczej“ oraz w tytułowej roli „Toski“. Pierwszy występ odbędzie się w piątek 17 b. m. Wraz z „Rycerskością“ ukaże się tego dnia na afiszu egzotyczna opera Wieniawskiego „Megae“ z premjerowymi wykonawcami. Nie omieszka wzbudzić również dużego zaciekawienia zapowiedź występów najsłynniejszego amerykańskiego bohaterskiego tenora p. Sullivana.

Teatr Narodowy. Codziennie „Romans florencki“.

Teatr Letni. Codziennie „Nie ożenię się“.

Teatr Polski. Dziś „Juljusz Cezar“.

Teatr Mały. Dziś „Powrót do grzechu“

Stołeczna operetka w Teatrze Nowości. „Piękność z Nowego Yorku“.

Wielka rewja w teatrze Nowości wystawia dziś po raz ostatni rewję „Hokus Pokus“ z udziałem Pogorzelskiej i Sokołowskiej.

Nowa rewja, premjera której odbędzie się jutro, p. t. „Wszystko z miłości“, będzie niewątpliwie gwoździem sezonu.

Teatr Praski. Dziś „Klub kawalerów“.

Perskie Oko. Codziennie rewja karnawałowa p. t. „Confetti“.

Teatr „Qui Pro Quo“. Dziś premjera wielkiej sensacyjnej rewji p. t. „Precz z sanacją“ z udziałem całego zespołu.

Teatr „Znicz“, Śniadeckich 5. Dziś i codziennie o godzinie 8 wiecz. „Car Aleksander I“ D. Mereżkowskiego.

Teatr Czerwony As. Rewja „Dlaczego właśnie z nim“.

Teatr „Wesoła Jama“, dawniej Eldorado. Dziś rewja „Miłość w międzynarodowem naciąganiu“. Początek przedstawień o godz. 5.15, 7.15 i 9.15 wiecz.

Cyrk. Nowy program i turniej walk zapaśniczych pod kontrolą międzynarodowego związku zapaśników o nagrody pieniężne w ogólnej sumie 15.000 zł.

Teatr Sztuki Tanecznej (Długa 19). Dziś o godz. 8½ występ baletu plastycznego Tacjanny Wysockiej.

Z Filharmonji. Piątkowym koncertem symfonicznym dyrygować będzie Emil Cooper. Współudział bierze pianista Artur Hermelin i wykona koncert Rimskiego - Korsakowa. W części orkiestrowej usłyszymy symfonję F. E. Bacha, poemat symf. „Święty Gaj“ Rytla, trzy nokturny Debussy'ego (w wykonaniu nokturnów weźmie udział zespół solistek szkoły śpiewu prof. Zboińskiej - Ruszkowskiej), fragmenty z piątej symfonji Hahlera itd.

Koncert - recital fortepianowy. Dziś o g. 8 m. 15 w. odbędzie się w sali Konserwatorjum interesujący recital fortepianowy z udziałem pianistki Nadzieżdy Korsakowej, która wykona dwie suity z oper: „Carmen“ i „Eugenjusz Onegin“. Jest to nowość, która zainteresuje muzykalną Warszawę. Pozatem w programie utwory: Chopina, Liszta, i in. Bilety sprzedaje filja kasy T. Miejskich, Marszałkowska 98, róg Al. Jerozol.

Msza H-moll Bacha. Po wielu latach oczekiwania usłyszy Warszawa nieśmiertelne dzieło J. S. Bacha, jego mszę H-moll, która wystawia Filharmonja w nadchodzącą niedzielę o godz. 3 pop. Dzieło to wykona specjalnie sprowadzony chór z Katowic, soliści i orkiestra pod dyr. prof. Lubricha (z Katowic).

Ostatni koncert czeskiego kwartetu Ondrićka. Jutro odbędzie się w sali Konserwatorjum zapowiedziany pożegnalny koncert czeskiego kwartetu smyczkowego Ondrićka. Kwartet wykona kwertety: Suk B-dur op. 11, Beethoven A-dur op. 18 Nr, 5, Dvorak F-dur. Bielty sprzedaje filja kasy T. Miejskich, Marszałkowska 98, róg Al. Jerozol.

POKWITOWANIA

Na bezrobotnych

R. K. zł. 5.

Na fundusz prasowy „Robotnika“.

Dr. Koniuszewski z Chicago 1 dolar.

Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

R. K. zł. 5. Pracownicy „Robotnika“ zł. 66.30. Zarząd Zw. Zaw. Rob. Przem. Włókinistego zebrane w fabryce Matys Jakubowski w Tomaszowie Mazowieckim zł. 18.20. M. Nesterow w Białymstoku zł. 2.

OTWARCIE SESJI PARLAMENTARNEJ W ANGLJI



Zgodnie z tradycją, każda sesja parlamentu angielskiego jest otwierana uroczyście przez króla, który przybywa do gmachu Izby z orszakiem, odzianym w stroje historyczne.

REMBEK. 13)

NAGAN

Powieść.

W ten sposób doganiał zwykle swoją ofiarę dopiero na Nowym Świecie, gdzie stawała przed przecinającym jej drogę tramwajem. Dopiero jednak, gdy Bogu ducha winna akademiczka odwracała się na natrętny brzęk jego ostróg i szabli, odskakiwał z niesmakiem.

— Co za osioł ze mnie! Gdzież ja mogłem wziąć ją za Maryśkę?

Coraz częściej wkońcu powtarzające się takie pomyłki przeraziły go. Nie miał przecież zamiaru rozpoczynać jakiego romansu przed wyjazdem na front. Postanowił więc wszystko przerwać tymbardziej, że widział, iż jest tam już zaangażowany Jarzyński. Maryśka, coprawda, zdawała się wobec tego wielbiciela zachowywać obojętnie, ale tymbardziej może nie należało wchodzić między nich.

Nie potrzebował nawet wysilać się na wyszukiwanie sposobów zerwania tej znajomości, gdyż kończył wszystko rozkaz dla jego kompanji wyjazdu na linję bojową.

Wszystko szło dobrze. Pożegnanie było najidealniej konwencjonalne, gdyż Haniewicze wiedzieli już o wymarszu od Jarzyńskiego. Pani Haniewiczowa z pełną współczucia troskliwością wypytywała się go o warunki bytu i szanse zachowania żywota na linji; siódmioklasista spoglądał na niego z ponurą zawiścią, zapowiedziawszy stanowczo, iż jeśli wojna nie skończy się do lata, to i on po ukończeniu roku szkolnego pójdzie w pole objawić światu swoje militarne zdolności; a pensjonarka z naiwnem zdumieniem podziwiała jego spokój ducha w tak okropnej chwili.

— Pan tak jedzie na wojnę, jak na majówkę — mówiła. Czy pan nie pomyśli, że może pan zostać ranny?

Nie potrzebował nawet wyjaśniać tych zawiłości psychicznych, gdyż zrobił to za niego w dość zresztą grubijański sposób wojowniczy sztubak, a ze swej strony pani Haniewiczowa skarciła córkę za niewłaściwość roztaczania ponurych wizyj przed żołnierzem, idącym bronić zagrożonych kresów ojczyzny.

Maryśka milczała.

Konrad spoglądał na nią ciągle, w sposób natrętny a szpiegowski, rozpatrując każdy rys jej twarzy, każdą linję jej ciała i każdy jej ruch, odzierając ją przytem w myśli ze wszystkich tęczowych piórek, w jakie stroiła ją jego wyobraźnia, i z radością postrzegał, że udawało mu się to znakomicie. „Cóż mi w niej mogło się tak specjalnie podobać?“ — myślał. — „Panna — jakich wiele“.

Ona też spoglądała nań od czasu do czasu wzrokiem bojaźliwym, a gdy jego oczy spoczęły na jej drobnych zaciśniętych boleśnie wargach, wargi te drgnęły, jakby odczuły muśnięcie tego spojrzenia.

Skończyło się.

Ale już na ulicy opanowała Pomianowskiego jakaś dzika, nieokiełznana tęsknota, jakieś nieznośne, mrożące lodem, gruchoczące wolę i paraliżujące ruchy, uczucie samotności.

Kiedyś, gdy był jeszcze w szkole, tajna organizacja, do której należał, wysłała go po raz pierwszy na prowincję w jakiejś sprawie. Wyjechał z domu, nie opowiedziawszy się matce, a miał wrócić dopiero na drugi dzień. Wysiadł o zmroku na jakiejś pustej stacyjce. Stanął na peronie i rozejrzał się wokoło. Wszystko było strasznie obce. Przed drucianą siatką stacyjną, krępującą poobcinane i umęczone ramiona żywopłotu, przechadzał się z groźnym brzękiem ostróg i szczękaniem pałasza żandarm rosyjski. U wyjścia stał w czerwonej czapce zawiadowca czekający odejścia pociągu. Chorobliwie żółte od zachodu niebo brutalnie było polinjowane snopem drutów. Słupy telegraficzne stały w ponurej zadumie. Nieco dalej na lewo wznosiła się milcząca groźnie czarna masa boru. Wszystko zdawało się być skupione i zamknięte w sobie: nikt nie zwracał uwagi na młodego sztubaka, który po raz pierwszy sam wypuścił się z domu, w dodatku w tak niebezpiecznej misji. A jego to opuszczenie przejmowało chłodem nie do zniesienia. Zrozumiał wtedy, jak inaczej wygląda świat, oglądany z gniazda rodzinnego, i jak konieczna jest człowiekowi do życia miłość. Przypomniał mu się przytem dom, jak tam wszyscy muszą niepokoić się o niego, — i nie wytrzymał... Nie załatwiwszy niczego, kupił bilet powrotny i wrócił.

Niema chyba człowieka, któryby nie miał na swojem sumieniu choć jednej dezercji.

Podobne uczucie ogarnęło go i teraz, gdy po pożegnaniu się z Maryśką znalazł się na ulicy.

Było bezbarwne mroźne popołudnie wiosenne. Miasto było pełne ruchu i szumu. Na jezdni mijały się tramwaje, dzwoniąc i warcząc, niby nadlatujące granaty, samochody—trąbiące i trajkocące, jak karabiny maszynowe, dorożki — skrzypiące i klekoczące, by dalekie odgłosy karabinowego boju; na trotuarach tłoczyli się przechodnie, rozmawiając, gestykulując i potrącając się wzajemnie. Cały ten obraz jednak był martwy, brak mu było duszy. Było to jakby wnętrze olbrzymiej fabryki, gdzie kręci się i porusza tysiące mechanizmów, ale gdzie niema człowieka. Pomianowski pojął, że duszą świata dla niego jest Maryśka, że bez tego drobnego stworzenia w zawadjacko zasuniętej na tył główki czapce studenckiej ziemia jest tylko sceną teatralną, opuszczoną przez aktorów po skończonem przedstawieniu, tylko ramami obrazu, skąd sam obraz wyjęto. I zrozumiał, że ta istotka jest dlań obecnie tem, czem była kiedyś rodzina, przedmiotem, do którego wraca zawsze myśl rozbita i skrwawiona na twardych kantach rzeczywistości, że jedyna droga dla niego jest ta, która prowadzi do niej.

Nie wiedział nawet kiedy w piekącej tęsknocie zdołał dopaść drzwi jej mieszkania i znalazł się w ciemnym przedpokoju. Maryśka na jego powitanie wyciągnęła rozpromieniona ręce.

— Pan jeszcze tutaj? — zawołała.

A on wziął jej dłonie i niespodzianie pociągnął ją ku sobie, rozrzucając w boki ramiona, aż padła rozchylonemi piersiami na jego usta. Krzyknęła z przerażenia wskutek utraty równowagi, ale potem zaczęła bronić się w milczeniu. Nie szło jej to pomyślnie, gdyż on całował jej palce, któremi usiłowała odepchnąć natrętne usta, a w końcu chwycił brutalnie całą dłonią jej podbródek i przechylił jej głowę wtył, że sparaliżował ją zupełnie, i musiała się poddać jego pocałunkom, aż póki szmer w drugim pokoju nie obwieścił, że mama nadchodzi. Puścił ją wtedy, a znalazłszy jakieś usprawiedliwienie dla swego niespodzianego powrotu, pożegnał się powtórnie.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.